Nr. 37. Lwów, dnia 13. września 1918. Rok L

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—, Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ:

Dr. ALEKSANDER RACZYŃSKI.

Regestracya szkód wojennych i odbudowa.

(Ciąg dalszy).

Postępowanie przy regestracyi szkód.

Tymczasowe stwierdzenie szkód wojennych w Prusach dla celów odbudowy, a zwłaszcza dla wymiaru doraźnego odszkodowania (*Vorentschädigung*) odbywało się przez t. zw. Wydziały opieki wojennej, złożone z kilku członków, powołanych przez prezydenta regencyi, których urząd był urzędem honorowym. Te Wydziały opieki wojennej urzędują jeszcze ciągle dalej, mimo powołania komisyi regestracyjnych na podstawie ustawy Rzeszy o regestracyi szkód. Tak jak poprzednio jest i nadal zadaniem tych Wydziałów opieki wojennej tymczasowe stwierdzenie szkód i zaopiniowanie potrzeby i wysokości odszkodowania doraźnego.

Ustawa Rzeszy o regestracyi szkód powołuje do ustalenia szkód trzy instancye: Wydział pierwszy, Wydział apelacyjny i Wydział Rzeszy w Berlinie. Każda z nich składa się z 7 członków i tyluż zastępców, do kompletu wystarczy obecność 5 członków, wśród których musi być jeden sędzia. Wśród członków każdej instancyi musi być przynajmniej jeden sędzia cywilny. W komisyach drugiej i trzeciej instancyi musi być prócz sędziego cywilnego jeszcze sędzia administracyjny lub drugi sędzia cywilny.

Reszta członków składa się się z zastępców rolnictwa, handlu, przemysłu, rękodzieła i robotników. Wszyscy członkowie są mianowani, wybranych członków nie ma. Członków mianuje władza państwowa, przy Wydziale Rzeszy mianuje ich kanclerz. W Wydziale apelacyjnym i Wydziale Rzeszy nie może być członkiem nikt, kto sam doznał jakiejkolwiek szkody wojennej. Wszyscy członkowie składają przysięgę.

Poszkodowany, jego krewni, pełnomocnicy, zastępcy i t. p. są, analogicznie jak przy postępowaniu sądowem, wykluczeni od urzędowania we własnych sprawach.

Właściwość Wydziału stosuje się przy nieruchomościach podług *forum rei sitae*, zaś przy ruchomościach podług siedziby poszkodowanego przedsiębiorstwa, a wszystkie inne szkody tej samej osoby czyli tego samego przedsiębiorstwa należą do tego samego wydziału (*forum attractionis*).

Przy wszystkich Wydziałach tak pierwszej jak drugiej i trzeciej instancyi urzęduje zastępca Rzeszy (*Vertreter des Reichsinteresses*), który podlega kanclerzowi i ma obowiązek obecności przy każdej rozprawie, pilnowania równomiernego traktowania wszystkich spraw, oraz czuwania nad interesem skarbowym państwa. Wyraźnie mu jednak nakazano, ażeby tak urzędował, by w poszczególnym wypadku uniknąć niepotrzebnych trudności, któreby ścisłe stosowanie ustawy powodowało (*dafür eintreten, dass aus der strengen Befolgung des Gesetzes im Einzelnfalle unnötige Härten vermieden werden*), a przy założeniu środków prawnych niema stać na ciasnem stanowisku (*soll seine Aufgabe nicht darin erblicken, jeden festgestellten Schadenbetrag unter allen Umständen nach Möglichkeit herabzumindern*).

Postępowanie rozpoczyna się wnioskiem poszkodowanego; o ile do postawienia wniosków więcej osób jest uprawnionych np. właściciel gruntu i wierzyciele hipoteczni, może każdy przyłączyć się do wniosku innego, a zapada tylko jedno orzeczenie ważne dla wszystkich.

Przewodniczący (*Landrat*) może zarządzić badania, przeprowadzenia dowodów i osobistego przesłuchania strony. Jeśli przewodniczący uważa, że sprawa jest jasna, może sam bez Wydziału wydać orzeczenie przedwstępne (*Vorbescheid*), które jest tylko ważne, jeśli żadna ze stron, ani poszkodowany, ani zastępca interesów Rzeszy nie wniesie sprzeciwu. Jeśli wniesiono sprzeciw lub w razie nie wydania orzeczenia przedwstępnego, sprawa przechodzi przed Wydział pierwszy, który prze-

prowadza ustną rozprawę. Wydział może także wedle swego uznania roztrzygnąć sprawę bez ustnej rozprawy na podstawie aktów. Dowody przeprowadza Wydział albo przez jednego z członków albo wobec całego Wydziału. Przesłuchanie świadków, znawców i poszkodowanego może nastąpić także pod przysięgą. Orzeczenie zapada większością głosów. Tak poszkodowanemu jak zastępcy Rzeszy przysługuje prawo odwołania do Wydziału apelacyjnego i następnie do Wydziału Rzeszy. W ostatnim istnieje fakultatywny przymus adwokacki.

Prawne ocenienie Wydziału Rzeszy jest dla wszystkich Wydziałów wiążące.

We Francyi (dekret 4/2 1915 i 20/7 1915 r.) są także trzy instancye do szacowania szkód:

1) Komisya powiatowa (*commission cantonale*) złożona z 5-ciu członków, z których 1 sędzia, po 1 delegowanym z ministerstw spraw wewnętrznych i skarbu, dwóch delegowanych wybranych, z których jeden z tej gminy, którą regestracya dotyczy.

2) Komisya departamentalna podobnie złożona, która sprawę ostatecznie (*défiinitivement*) roztrzyga co do faktu i istoty szkody.

3) Komisya najwyższa (*commission supérieure*) złożona z 50-ciu członków, która czuwa nad jednolitością szacunków w całem państwie, w poszczególnej sprawie wolno jej tylko zmienić wysokość szkody, gdyż co do faktu (*ce qui concerne la réalité et la consistance des dommages*) orzeczenie komisyi departamentalnej jest także dla niej wiążące. Komisya najwyższa jest także kasacyjną i może z powodu wadliwości znieść całe dotychczasowe postępowanie i bądź zwrócić sprawę dotyczącej komisyi, bądź sama ostatecznie roztrzygnąć.

Komisye mogą tylko obradować, jeśli wszyscy członkowie są obecni, co jest naturalnem następstwem, że członkowie są wybierani. Komisye muszą załatwić każdą sprawę najdalej w przeciągu jednego miesiąca od pierwszej sesyi.

Przeciw orzeczeniu komisyi powiatowej służy poszkodowanemu prawo odwołania do komisyi departamentalnej. Nie ma we Francyi zastępcy interesów państwa jako osobnej strony, co w Niemczech jest konsekwencyą tego, że poszczególne państwa mają prawo żądać zwrotu od Rzeszy.

Ponieważ we Francyi zgłasza się szkody u naczelnika gminy, szkody w różnych gminach powstałe muszą być oddzielnie zgłaszane i szacowane.

Wyjątkiem od powyższej reguły są przedsiębiorstwa górnicze, kolejowe, wodociągowe, gazowe i elektryczne, które mają zgłaszać całą swą szkodę w tej gminie, gdzie największa szkoda powstała, a odnośna komisya departamentalna (nie powiatowa) orzeka o całości wszystkich szkód, nawet tych, które powstały w innych departamentach. (art. 29 dekr. 25/III 1917).

Poszkodowany ma prawo domagania się, by był osobiście słuchanym przez komisyę, jeśli tego wyraźnie i na piśmie żąda.

Wobec tego, że we Francyi dwaj członkowie w komisyach szacunkowych pierwszej i drugiej instancyi nie są mianowani, lecz wybierani przez gminy, na sposób wyboru Rad gminnych, a w świeżo odzyskanych powiatach wybory są niemożliwe, przewidują ustawy francuskie osobne postępowanie sumaryczne, ażeby nie zatracić dowodów zniszczeń, dać poszkodowanemu możność uzyskania natychmiast zaliczki i przystąpienia do odbudowy, oraz uchronić skarb państwa od strat przez niepotrącenie wartości pozostałych resztek, które mogą mieć znaczną wartość (*une valeur commerciale et èconomique incontestable*). To sumaryczne postępowanie polega na tem, że poszkodowany zgłasza, o ile możności z dołączeniem fotografii, prowizorycznie szkodę i że przeprowadza się dowód ku wiecznej pamięci przez 3

PROF. STEFAN SURZYCKI.

Instytut Naukowy Gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

IV.

(Dokończenie)

Jakkolwiek początkowo przypuszczaliśmy, że okres 5-letni da możność uruchomienia wszystkich 19 działów i w tym kierunku program finansowy dołączony do projektu szedł, to jednak obecnie przy przeciągającej się znacznie wojnie, przy nieuregulowanych stosunkach wewnętrznych Królestwa, przy trudnościach znalezienia, względnie przygotowania w czasie wojny całego sztabu pracowników naukowych, a nakoniec prawdopodobnie i przy wielkiej trudności zdobycia ze skarbu Królestwa, obciążonego przy budowie państwa wielkimi ciężarami i zobowiązaniami milionowych kwot na dalszą rozbudowę Instytutu — trzeba będzie dalszy rozwój Instytutu w najbliższej, choćby pięcioletniej przyszłości, w powolniejszem tempie uznać za konieczność podyktowaną warunkami chwili obecnej Zwłaszcza niesłychane podniesienie wszystkich cen, rosnące z dnia na dzień, zniweczyło już poprzednie budżetowe obliczenia dostosowane do poprzednich normalnych cen.

Gdy więc budżet w r. 1916 ułożony, przewidywał przy zupełnej rozbudowie wszystkich 19 działów Instytutu w r. 1821 potrzebną kwotę 360.000 rubli (licząc po 3 K % od 1,080.000 koron) to obecny budżet 1917 r. dla 8 działów i 2 zakładów praktycznych nie wiele mniej wynosić będzie, licząc tu znaczne konieczne z początku inwestycye; bez inwestycyi zaś, wynoszących dla samych 8 działów (bez folwarków) przeszło 312.000 — wynosi przeszło 656.000 koron. Z pewnością każdy następny rok będzie dla budżetu cięższy i z tem bezwarunkowo musi się liczyć przy powoływaniu do życia przyjętych w programie i zatwierdzonych już w statucie działów. Są one jednak tak wielkiej dla rozwoju gospodarstw wiejskich w Polsce wagi, tak mogą się przyczynić przez swoje badania do wzmożenia produkcyjności, że spodziewać się można, że rząd polski, gdy przejmie już Instytut puławski nie cofnie się, pomimo zrozumiałych koniecznych oszczędności przed temi inwestycyami dla nauki, które stokrotnie się na wzmożonej produkcyi odbić mogą.

Nie wchodząc już z braku miejsca w szczegółowe pozycye budżetu, któreby wskazywały na rozmiary i charakter organizacyi rożnych oddziałów Instytutu, przedstawiam poniżej budżet całego zakładu wraz z folwarkami i lasami, zwracając tu uwagę na znaczną kwotę jednorazowych inwestycyi potrzebnych jeszcze przez kilka lat, gdy tworzy się nowy zupełnie zakład i gdy musi się dźwigać częściowo zniszczone przez wojnę folwarki, pozbawione prawie zupełnie inwentarza.

Dlatego inwestycye dla folwarków są dosyć znaczne, są one jednak konieczne, ażeby folwarki mogły funkcyonować produktywnie i stać się terenem badań dla prac Instytutu.

członków komisyi. Wyraźnie jest w odnośnym okólniku (circ. min. z 29/V 1917) zastrzeżone, że ten *état descriptif* nie prejudukuje późniejszej prawidłowej regestracyi przez komisye, że on nie ma znaczenia regestracyi (*ne contiendra aucune évaluation ou estimation même aproximative*) i że nie wiąże komisyi (*qui conserveront toute liberté à cet égard*).

Znaczenie tego dowodu ku wiecznej pamięci uległo jednak później zasadniczej zmianie. Ustawa z dnia 5/VII 1917 normuje postępowanie przy ustaleniu dowodów, przez oględziny na miejscu i daje poszkodowanemu prawo do żądania, ażeby ustalono dowód ku wiecznej pamięci (*état descriptif*) w obecności reprezentanta państwa w postępowaniu sądowem. Żądanie to ma poszkodowany stawić u prefekta. Prefekt mianuje jednego znawcę z ramienia Rządu, poszkodowany drugiego, a prezydent sądu trzeciego na wypadek, gdyby dwaj znawcy stron nie byli zgodni. Każda ze stron płaci swego znawcę, reszta kosztów podzielona jest po połowie. Protokół wizyi lokalnej w ten sposób sporządzony, stanowi dowód niezaprzeczalny dla następnego postępowania przed komisyami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. S. MINKIEWICZ.

Nowy szkodnik rolniczy w Galicyi wschodniej.

(Dokończenie).

Środki walki z konikiem ciemnoskrzydłym wypływają w pewnej mierze ze znajomości biologii tego szkoonika, którą powyżej w rysach ogólnych przedstawiono, zmierzać powinny po pierwsze, do ochrony pól zbożowych od wtargnięcia na nie koników; do utrudnienia lub uniemożliwienia wydostania się młodych larw z ziemi, wreszcie do usunięcia samych szkodników przez ich umiejętne niszczenie. Niekiedy przy niepomyślnych warunkach pogody szkodniki mogą umniejszyć się znacznie liczebnie i wtedy koszta związane z tępieniem ich mogłyby się okazać zbyteczne. Bywa zazwyczaj, że *maximum* występowania koników, jak zresztą i innych szkodników zostaje wywołane jakimikolwiekbądź nienormalnymi czynnikami (choćby przez nadmierną długotrwałą posuchę), i po pewnym czasie następuje stan t. zw. równowagi, normalnej czy to przez masowe pojawienie się pasorzytów i wrogów danego szkodnika, czy przez inną przyczynę warunkującą tę równowagę. Koniki posiadają licznych wrogów jak w stadyum jaj, tak i jako formy już wykształcone: wewnątrz torebek żyją liszki chrząszczy i rodz. *Mylabris i Harpalus*, które zjadają jajka; czerwie much w rodzaju *Systoeckus*. Na owady wykształcone masami napada kleszczyk czerwony *Trombidium locustarum;* w ich ciele pasorzytują czerwie much z rodz. *Tachina* (*roczyca*) z ptaków — żyją koniki szczególnie szpaki i gawrony. Z grzybków pasożytuje w ich ciele *Empusa Grylli*. Oprócz tego wpływają bardzo na zmniejszenie się ich ilości chłody wiosenne i wilgoć. Lindeman podaje, że w Rosyi pasorzyty koników wystąpiły obficie w 1891 r. (w 2-im roku *maximum* koników), tak iż w 1892 r. w guberniach, gdzie w 1890 i 1891 r. spowodowały duże zniszczenie, trafiały się już nie tak licznie.

Walka z konikami w Rosyi zwrócona jest przedewszystkiem na ochronę od nich zbóż, a więc pól obsiewanych zbożem i najbliższego ich otoczenia; dalej położone łąki i pastwiska pozostawia się tam bez ochrony, gdyż przy większym ich obszarze koszta wytępienia koników byłyby za duże. Ochrona pól polega przedewszystkiem na przeorywaniu ściernisk wkrótce po sprzęcie zboża; przeorywa się pola, na których koniki żero-

	Wydatki w kor.: Roczne	na inwestycye	Dochody w kor.
1. Dział rolnictwa	53.600	23.450	
2a. „ hodowli roślin	25.460	3.350	
2b. Zakład reprodukcyi nasion	32.475	21.000	
3. Dział biologiczno-hodowlany	50.752·50	65.325	
4. Dział żywienia zwierząt	35 510	3.350	
5a. Dział hygieny i lecznictwa	78.725	16.750	
5b. Zakład kultury szczepionek ochr.	30.000	30.000	
6. Dział ogrodn.	26.130	13.400	
7a. Dział gleb. fizyologiczny	22.528·75	8.458·75	
7b. Dział gleb. bakteryologiczny	17.872·25	1.256·25	
8. Dział ochronny roślin.	37.017·50	10.887·50	
9. Kursy leśne	46.000	—	16.000
10. Wydatki ogólne	164.258	115.000	—
11. Folwarki	80.000	292.814	80.000
12. Subsydyum C. T. R. dla Zakładu kultury szczepionek	—	—	20.000
13. Nieprzewidziane	35.000		
Razem	736.229	605.041·50	116.000

Razem wydatki:

rocznie:	736.229
inwestycye:	605.041·50
	1,341.070·50
a że dochody wynoszą	116.000·50
Wydatki roczne na 1917/18	1,225.070·50

IV. Organizacya wewnętrzna Instytutu ustalona przez statut jest następująca:

Na czele każdego działu stoi kierownik, który rozporządza samoistnie kredytami przeznaczonymi dla jego działu, kieruje pracą całego działu, prowadzoną przez podwładnych mu pracowników naukowych, czy to jako kierowników niesamodzielnych, poddziałów, asystentów, adyunktów i t. d.

W obrębie każdego działu mogą być poddziały samodzielne z temi samemi prawami, co działy, z ograniczonym tylko terenem działania.

Do uzgodnienia pracy naukowej całego Instytutu i czuwania nad porządkiem tej pracy powołaną jest Rada naukowa, złożona z kierowników działów i samodzielnych poddziałów. Do niej należy wybór dyrektora Instytutu z pośród kierowników działów, stawianie wniosków co do nominacyi zastępcy dyrektora, kierowników działów, oraz innych organów Instytutu, badanie wniosków budżetowych działów Instytutu, omawianie projektów pracy, zestawionych przez pojedyncze oddziały Instytutu i wypracowywanie wspólnych projektów pracy, przy której więcej działów miałoby współdziałać i t. d.

wały przez koniec czerwca i lipiec, gdyż, jak wiemy z biologii, ich, tam zostały złożone torebki jajowe, co łatwo skonstatować, grzebiąc w ziemi, torebki bowiem ukryte są b. płytko i leżą stosunkowo gęsto. Podorywa się na głębokość do 15 cm; przez przeorywanie torebki jajowe zostaną odwrócone otworkiem ku dołowi lub na bok, a ponieważ zamykający je koreczek zostaje przycisnięty grubszą warstwą ziemi, wylęgające się z wiosną larwy nie są w stanie wypchać go i wydostać się nad ziemię, giną więc; ponieważ składanie jaj kończy się przed sierpniem, w miesiącu tym można już więc przystąpić do podorywki ściernik, a zresztą i innych miejsc, sąsiadujących z uprawnemi polami, o ile na nich koniki żerowały w czerwcu i lipcu. W Rosyi zwracają uwagę przedewszystkiem na ściernie. Gdy się je pozostawi dla jakichbądź powodów do wiosny (np. na pastwiska jesienne), zaorywa się w takim razie z wiosną najpóźniej do $^1/_2$ kwietnia, t j. mniej więcej do czasu wylęgu koników. Ten środek walki, według entomologów rosyjskich ma być radykalnym. Decydującą jest oczywiście jesienna orka, gdyż ziemia przez zimę uleży się i tem bardziej utrudni wydostanie się larw z wiosną z ziemi. Po wiosennej orce należy pola walcować.

O ile orkę ściernisk w polu ugorowem uskutecznia się z wiosną — na zarażonych torebkami jajowemi ścierniach w połowie kwietnia najpóźniej, to orka druga powinna nastąpić dopiero w połowie czerwca; w przeciwnym bowiem razie przyorane torebki zostaną przy 2-ej orce częściowo wywrócone, i tem samem ułatwi się wydobycie larw koników z ziemi.

Lindeman podaje następujący schemat dla podorywek (w Rosyi):

1. Pszeniczyska, kiepskie żytniska, jęczmieniska, na których z następną wiosną, posiane będą owies, albo pszenica jara, należy podorywać koniecznie w jesieni.

2. Owsiska przeorywać w ciągu I-ej połowy kwietnia i walcować ciężkim walcem.

3. Ugór bronować w początkach czerwca lekkiemi bronami, nie wzruszającemi roli w całej głębokości, aby nie wybronować torebek jajowych zaoranych uprzednio (w kwietniu).

4) Drugiej orki ugorów nie wykonywać przed $^1/_2$ czerwca.

Wskazówki co do orki nie miałyby racyi bytu przy naszych warunkach gospodarki rolnej, gdyż u nas nie ma miejsca system pozostawiania odłogów w gospodarstwach mniej więcej wzorowo prowadzonych, czasami zdarza się to u włościan w celu wyzyskania ugoru na pastwisko chwilowe. Przypuszczalnie w normalnych czasach nie byłoby więc obawy o nadmierne rozmnożenie się koników, gdyby się nawet przy jakichkolwiekbądź sprzyjających warunkach pojawiły liczniej (długie posuchy, np.). Obecnie jednak wiele gospodarstw i majątków większych, przed wojną pozostających w dobrej kulturze na dużych nieraz obszarach swych pól pozostały nieuprawiane; jak wiemy, w latach 1915 i 1916 całe obszary we wschodniej Galicyi były zapuszczone, a i później w 1917 r., a bodaj i w bieżącym w wielu miejscowościach z powodu braku inwentarza i robotnika tylko część pól jest zaorywana; tem prawdopodobnie należy wyjaśnić fakt, że koniki znalazły tu sprzyjające warunki do spokojnego złożenia jaj, które na nieoranych gruntach mogły bez przeszkód w ciągu kilku lat się wylęgać i powiększać zapewne narazie nieliczne ich kolonie, tak, iż w roku bieżącym wystąpiły masowo. Wobec tego i wskazówki dotyczące przeorywania gruntów w Rosyi, które nie miałyby celu w naszych normalnych warunkach, obecnie *mutatis mutandis* (zależnie od klimatu, sposobu uprawy, płodozmianu itd.) dadzą się w pewnej mierze zastosować i u nas na polach przez koniki napadniętych i ułatwią walkę z niepożądanym, a nie-

---

Oprócz Rady naukowej funkcyonuje Zarząd Instytutu, złożony z dyrektora, 3 delegatów Rady naukowej i delegata Kuratoryum. Zarząd powołany jest do zarządzania majątkiem Instytutu, do załatwiania spraw administracyjnych i przygotowywania pod obrady spraw, należących do zakresu działania Kuratoryum lub też Rady naukowej.

Nadzór zwierzchni nad Instytutem sprawuje Kuratoryum pod kontrolą rządu. Składa się ona z 2 delegatów obecnych władz okupacyjnych, 2 delegatów rządu polskiego (dawniej Tymcz. Rady Stanu), z dyrektora Instytutu, z 3 delegatów wyższych uczelni rolniczych w Krakowie, Warszawie i Dublanach, oraz z 9 delegatów Centralnego Towarzystwa rolniczego, reprezentujących różne gałęzie gospodarstwa wiejskiego. Przewodniczącego Kuratoryum mianuje rząd z pośród członków Kuratoryum. Obecnie prezesem Kuratoryum jest prof. dr. Stefan Surzycki. Wszelkie wnioski do rządu co do nominacyi dyrektora, kierowników działów po ich wyborze przez Radę naukową muszą przechodzić przez Kuratoryum i zyskać jego aprobatę. Kuratoryum zaś ma prawo na żądanie Rady naukowej mianować personal naukowy pomocniczy (t. j. asystentów, adyunktów i t. d.), gdy znów personal naukowy samodzielny mianuje na przedstawienie Kuratoryum i Rady naukowej rząd.

Organizacya więc przedstawia charakter zupełnie autonomiczny taki, jaki mają wszechnice, co odpowiada wyższemu charakterowi Instytutu naukowego. Na czele Instytutu stoi obecnie, jako dyrektor, profesor Uniwersytetu dr. Leon Marchlewski. Jest on zgodnie ze statutem kierownikiem samodzielnego działu żywienia i użytkowania zwierząt. Kierownikiem działu rolnictwa ma być dr. Kazimierz Celichowski z Poznania, kierownictwo Działu Hodowli roślin objął prof. dr. Antoni Sempołowski z Warszawy, dawny dyrektor Stacyi doświadczalnej w Sobieszynie, kierownictwo działu hygieny i lecznictwa dr. Stanisław Dzięciołowski z Warszawy, zarząd Zakładu kultury szczepionek ochronnych dr. Feliks Jaroszyński z Warszawy, kierownictwo działu gleboznawczego-fizyograficznego objął dr. Weinberg, prof. Uniwersytetu we Lwowie, działu gleboznawczego-bakteryologicznego Dr. Kazimierz Basssalik, docent Uniwersytetu w Bazylei, działu ochrony roślin dr. Józef Trzebiński z Warszawy, działu hodowlano-biologicznego dr. Moczarski i ogrodnictwa dr. Goliński. Obecnie we wszystkich działach montuje się potrzebne urządzenia do każdego zakładu, korzystając w znacznej części z bogatych zbiorów dawnej uczelni, a w części sprowadzając nowe narzędzia i instrumenty.

Oprócz tego jest w toku uporządkowanie ogromnej biblioteki, liczącej przeszło 100.000 numerów. Folwarki i lasy razem około 3.000 morgów zostały jeszcze w styczniu 1917 na rzecz Instytutu naukowego z rąk Zarządu wojskowego przejęte, obecnie przeprowadza się tam odbudowę zniszczonych budynków i organizuje opuszczone wskutek wojny gospodarstwa. Wszędzie wre więc już wytężona praca skierowana ku zbudowaniu podstaw dla badań naukowych, dla tej odradzającej się placówki wiedzy rolniczej polskiej.

znanym dotąd szkodnikiem, oraz wczas zapobiedz mogą rozpowszechnieniu się go na większych obszarach Galicyi wschodniej.

Sprawa walki z konikami w Rosyi jest trudniejsza, o ile chodzi o ich tępienie na polach pozostających odłogiem i nieużytkach, których tam tak wiele, szczególnie w rzadziej zaludnionych obszarach; w razie więc masowego ich wystąpienia trudno przeorywać grunta; w takich wypadkach zabezpiecza się sąsiadujące z takimi nieużytkami pola uprawne szerzej przeoranymi pasami, w celu utrudnienia konikom przewędrowywania na te ostatnie lub też zarządza się łapanie samych koników.

Wygony i pastwiska, o ile sąsiadują ze zbożem i są opadnięte przez koniki, odgradza się od pól rowami ochronnymi szerokości do $^1/_2$ metra i takiejże głębokości o prostopadłych ścianach; koniki podczas wędrówek na pola wpadają w takie rowy i szukając wyjścia, dostają się na ich końce, gdzie mogą być łatwo wyniszczone; końce takich rowów pogłębia się nieco w celu utrudnienia wyjścia; niekiedy też co pewien odstęp na dnie rowów przekopuje się rowki poprzeczne na kilkanaście cm głębokości. W ciągu maja i pierwszej połowy czerwca dozoruje się rowy ochronne, obchodzi je codzień i zmiata koniki do końcowych głębszych dołów.

Pozostaje wreszcie łowienie koników. Łowić je należy w czasie, gdy są jeszcze bez skrzydeł, a więc do $^1/_2$ czerwca (w ciągu $1^1/_2$ miesiąca: maj i $^1/_2$ czerwca). Łowienie powinno się dokonywać umiejętnie, tak aby nie wpędzać szkodnika z jednych pól na drugie, np. z nieużytków na pola obsiane. Należy rozważyć, gdzie i kiedy je łapać i w jaki sposób łowienie uskuteczniać. Łapie się koniki przedewszystkiem na miedzach, nieużytkach i t. p. skąd przedostają się na zboża. Do tego celu używają w Rosyi duże płachty umocowane do 2-ch długich i cienkich żerdzi, za które trzymają 2 robotnicy pochyło ku ziemi. Kilka par robotników, ustawionych w jednym szeregu (prostopadłym do kierunku drogi) postępuje z płachtami temi pod wiatr po opadniętem przez koniki polu, przed niemi zaś t. zw. naganiacze miotłami z trawy pędzą koniki na płachty. Najlepiej łowy te zarządzać wczesnymi rankami, kiedy śpiące jeszcze i mało ruchliwe koniki spoczywają na źdźbłach traw i łatwo wpadają na płachty; udoskonalają taki przyrząd niekiedy w ten sposób, że wycinają po środku płachty otwór, do którego wszywa się worek, w rodzaju jakoby saczka; do tego saczka co pewien czas strąca się złapane na płótno szkodniki (w takie płachty łapią w Rosyi nawet oskrzydlone już koniki). Na Węgrzech używa się do łowienia koników również płachty b. duże wprawione w ramy z żerdzi, lecz ustawia się je pionowo pod pewnym kątem jedną względem drugiej, tak że ma się jakby szereg parawanów, w które robotnicy napędzają koniki; w miejscach zetknięcia się płócien u dołu wstawia się długi worek napięty obręczami; dopędzone do brzegów płacht koniki skaczą wzdłuż nich i dostają się do worków Zebrane w ten lub inny sposób owady wrzuca się do dołów i zasypuje ziemią lub inaczej wytępia. Przy łowieniu po miedzach ustawia się 2 „parawany“ obok siebie, a naganiacze idą po kilku wzdłuż ich brzegów i jednocześnie odpędzają koniki od pogranicznych pól. Wąpliwem jest, czy obecnie wobec drożyzny płótna dałoby się zastosować ten sposób wyłapywania!

W zakończeniu chciałbym się zatrzymać nieco nad pytaniem, skąd konik ciemnoskrzydły, dotąd w Galicyi nieznany, tam się nagle pojawił masowo. Nasuwa się w tej mierze parę odpowiedzi mniej lub więcej prawdopodobnych: mógł być w jakikolwiekbądź sposób zawleczony z Rosyi południowej, ewentualnie z Węgier; mógł czynnie przenieść się z tych miejscowości przy współudziale wiatrów, wreszcie, co jest najprawdopodobniejsze, żyje u nas stale, lecz nie został dotychczas przez entomologów naszych w Galicyi stwierdzony; wobec sprzyjających warunków, jak zapuszczenie pól pod względem uprawy, oraz tegoroczne posuchy, znalazł bardzo sprzyjające dla swego rozwoju warunki i w roku bieżącym wystąpił masowo; (lato roku ubiegłego, jako b. ciepłe i suche, sprzyjało już jego rozmnożeniu).

Dlaczego wystąpił w tej właśnie, a nie innej miejscowości Galicyi wschodniej, oczywiście bez bliższego zbadania odpowiedzieć niepodobna. Trudniej przypuścić, że konik ciemnoskrzydły został do nas zawleczony, a przeciw czynnemu przedostaniu się przemawia ta okoliczność, że gatunek obchodzący nas nie wędruje na dalsze odległości. Za obecnością konika ciemnoskrzydłego w naszej faunie przemawia znalezienie go w lecie r. b. w ziemi kieleckiej w pobliżu Św. Krzyża przez kustosza budapesztańskiego Muzeum Zoologicznego dra P. Sàndor'a.

Mniejsza zresztą o poruszone zagadnienia charakteru faunistycznego. Jest faktem, że *Stenobothrus morio* wystąpił masowo jako szkodnik zbóż, a więc należy uczynić możliwie wszystko, co zmierzałoby do zwalczania go i powstrzymania od stopniowego rozszerzania się. Obecnie na walkę z samym owadem zapóźno. Gdyby jednak, jak w ubiegłym roku, grasował do jesieni, należałoby stosować łowienie, kopanie rowów i wpędzanie do nich szkodnika, gdy występuje jeszcze masami. Zresztą, zależnie od okoliczności, wypadnie stosować ten lub inny środek. Najskuteczniejszym będzie zastosować w sierpniu głębszą podorywkę tych pól, gdzie koniki masowo żerowały w czerwcu (od $^1/_2$ miesiąca) i lipcu, gdyż tam złożone są ich jaja; w ten sposób zmniejszy się plagę w roku przyszłym. Z wiosną roku przyszłego należy przypilnować wyląg koników, aby zarządzić odpowiednie środki walki, jak łowienie lub rowy ochronne i wpędzanie do nich koników.

Wiadomości podane w wymienionych na wstępie numerach „Rolnika“, może niewystarczające dla sprecyzowanie gatunku, i nieścisłe w zakresie biologii (cechy budowy zewnętrznej i ubarwienia nie są zupełnie zgodne z opisami gatunku *Stenobotrus morio*, możliwem więc jest, że w niszczeniu zbóż brały udział i inne gatunki koników), wskazują jednak na dużą zgodność zwyczajów naszego przybysza z formami koników uszkadzających zboża w Rosyi. Wprawdzie u nas ukazał się konik dopiero w jesieni, lecz wystąpił na gruncie piaszczystym (łatwo ogrzewającym się), tam, jak można przypuszczać, złożył jajka, które przezimowały, i młode larwy z wiosną wystąpiły masowo na ścierniach po łubinie, gdyż te nie były przeorane. Gdyby środki zaradcze (podorywka) były zastosowane tuż w jesieni, prawdopodobnie niszczenie tegoroczne zbóż byłoby nieznaczne. Nie znajdując pożywienia na piaszczystych ścierniach po łubinie, młode koniki przeszły na ugory i pastwiska, gdzie „aż do korzeni“ wyjadły trawę. Zniszczywszy je, jak przypuszczam, w maju jeszcze dostały się na świeże oziminy i tam niszczyły dalej. Z dużem więc prawdopodobieństwem

utrzymywać można, że na ścierniach po tych oziminach zostały w czerwcu i lipcu złożone torebki jajowe; a więc obecnie, po sprzętach, należy ściernie te głębiej podorać, aby odwrócić torebki i utrudnić wyjście młodych z przyszłą wiosną. Wreszcie oziminy, jak podaje D. J. Rosinkiewicz, nie zostały całe stracone, prawdopodobnie dlatego, że w okresie przejścia na nie koników, były już więcej wyrośnięte. Sprzeczne ze zwyczajami koników wydaje się to, że jare zboża ocalały. Wprawdzie owies i w Rosyi rzadko jest przez nie zniszczony; jęczmień, który napadają, mógł być dalej od ognisk zarażenia pól położony, albo rósł gęściej i dlatego ocalał w Miłkowie. Zresztą trzebaby znać bliżej rozmieszczenie pól sąsiadujących z miejscem masowego ukazania się szkodników na wiosnę, aby ściślej sprawę przedstawić. Żal, że nie miało się wiadomości o konikach w maju, gdy zaczęły swe zniszczenia; źle stało się również, że na miejsce nie udał się nikt z entomologów dla obserwacyi i zebrania większego materyału.

Może niniejszy artykuł, całą sprawę plagi koników omawiający raczej teoretycznie, wzbudzi zainteresowanie się nowym szkodnikiem. Dobrze byłoby podawać w *Rolniku* co jakiś czas wiadomości o stanie owadów, ich ilości, zachowaniu się i in. Ważnem byłoby też przesłać do działu ochrony roślin w Akademii rolniczej w Dublanach albo autorowi niniejszego kilkanaście okazów różnego wieku i zabarwienia dla bliższego ich oznaczenia.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Przyrządzanie łęt ziemniaczanych na paszę zimową.

Brak paszy spowodowany posuchą wiosenną jest prawdziwą klęską dla naszych gospodarstw. Zimowe wyżywienie bydła rogatego jest przeto niemałą troską każdego gospodarza, bo nietylko sprzęt siana i koniczyny z pierwszego pokosu chybił w zupełności, ale w dodatku z powodu kilkutygodniowej słoty sierpniowej znaczna część słomy tak ozimej, jako też jęczmiennej uległa zepsuciu i prawie że wcale nie będzie można jej użyć na paszę dla inwentarza.

Cały zasób paszy, niezbędny do przezimowania inwentarza, jakim gospodarstwa będą mogły rozporządzać, to trochę potrawu i koniczyny z drugiego pokosu, pod warunkiem, jeżeli w czasie sprzętu dopisze pomyślna pogoda. Jeżeli nam się uda uzyskać ten bardzo skromny zasób paszy, to winniśmy wziąć jeszcze w rachubę, że z tego, już i tak bardzo szczupłego sprzętu paszy, będziemy musieli oddać znaczną część Biuru paszy Urzędu gospodarczego.

Jak więc widzimy, brak paszy w b. r. zapowiada się katastrofalnie dla naszych gospodarstw i grozi ostatecznym ich upadkiem, jeżeli nie wytężymy wszystkich sił i całej energii w celu zdobycia, względnie powiększenia zasobu paszy niezbędnej do przezimowania resztek pozostałego inwentarza.

Nie łatwe to jednak zadanie, bo o przykupnie pasz treściwych, które w czasach przedwojennych tak wielką bywały pomocą w żywieniu inwentarza, dziś mowy być nie może, poprostu z tej przyczyny, że pasz treściwych na rynkach handlowych wcale niema.

Z zalecanych ogólnie pasz zastępczych należałoby wyzyskać niektóre najważniejsze, jakie mieć możemy do rozporządzenia. I tak n. p. w okolicach leśnych zasługuje na polecenie ścinanie gałązek jedno- i dwuletnich wraz z liśćmi z drzew liściastych leśnych i krzewów. Prawie wszystkie rodzaje drzew leśnych liściastych, z wyjątkiem drzew szpilkowych i akacyi, nadają się do tego celu. Sposób sprzętu tej paszy niejednokrotnie był omawiany w *Rolniku* i w innych czasopismach rolniczych; tu przypomnę tylko, że po ścięciu pędów wiąże się je w małe snopki i suszy w cieniu, najlepiej rozstawiając je naokoło pni drzew.

Konie wojskowe na froncie żywione są przeważnie tą paszą. We Włoszech, gdzie mieszkańcy tamtejsi lubują się w cisach i chętnie je sadzą w ogrodach, zrobiono doświadczenia, że liście cisowe są bardzo niebezpieczne dla koni, gdyż mają własności trujące, a po spożyciu tych liści w większej ilości śmierć następowała natychmiast lub najdalej w godzinę.

Wielką pomocą w żywieniu bydła i koni może też być perz, który od kilku lat z powodu niedostatecznej uprawy roli rozmnożył się nadzwyczajnie na polach uprawianych i może dostarczyć wielką ilość pożywnej i smacznej paszy zarówno dla bydła, jak i dla koni. Kłopotliwe jest jednak oczyszczanie perzu z przylegającej do niego ziemi. Najlepszy sposób oczyszczania jest płukanie go w wodzie, w rzece lub stawie. Po wypłukaniu musi być dobrze wysuszony, gdyż w przeciwnym razie łatwo wypuszcza liście, a złożony na kupę pleśnieje. Gdzieby nie było odpowiedniej wody do oczyszczania z ziemi, tam przynajmniej po wysuszeniu należałoby go przemłacać cepem, a następnie przetrząsać widłami na wietrze, ażeby o ile możności oczyścić go z ziemi.

Rozumie się samo przez się, że nie powinniśmy zapominać i o innych materyałach, jakie mogą się znajdować w danej miejscowości, a które mogłyby być przydatne czy to wprost na paszę, jak n. p. trzcina stawowa i rzęsa wodna, lub też jako materyały mogące być użyte na ściółkę w miejsce słomy, którą dałoby się w ten sposób zaoszczędzić, a takimi materyałami są: sitowie, szuwar, liście, torf, trociny, mech, wrzos i t. p.

Jest jeszcze jeden materyał, znajdujący się w każdem gospodarstwie, który może nam dostarczyć wybornej paszy nawet w znacznych ilościach, a tym materyałem jest nać, czyli łęty ziemniaczane. Dotąd nać ziemniaczana była lekceważona, a używano ją co najwyżej na ściółkę, gdzieniegdzie marnowano ją nawet zupełnie, pozostawiając na polu po wykopaniu ziemniaków.

A jednak łęty ziemniaczane, jak to wykazały badania naukowe, mają wysoką wartość pożywną, równającą się wartości dobrego siana łąkowego i powinny być bezwarunkowo użyte na paszę czy to w stanie suchym, czy też dołowane jako pasza kiszona. Jeżeli łęty mają być użyte na paszę, to muszą być skoszone albo zżęte przed wykopaniem ziemniaków, aby nie były ziemią zanieczyszczone. Koszenie łęt nie może być jednak zbyt wcześnie dokonywane, gdyż w takim razie plon ziemniaków ucierpiałby z tego powodu. Jeżeli łęty są jeszcze całkiem zielone, to można je kosić na 8 dni przed kopaniem ziemniaków; gdyby jednak łęty zaczynały żółknąć, to w takim razie do koszenia można trochę wcześniej przystąpić, a mianowicie wtenczas, gdy mniej więcej $^2/_3$ części liści powiędły.

Wysuszenie łęt na siano jest dość trudne, gdyż w tym czasie dnie są krótkie i zwykle chłodniejsze, więc soczyste łodygi nie łatwe są do wysuszenia i dlatego najlepiej jest suszyć je na kozłach. Można też w celu przyspieszenia wysuszenia łęty zielone przed ułożeniem ich na kozłach układać w większe kopice i silnie udeptać, aby pasza dobrze się zagrzała, a gdy to nastąpiło, dopiero wtenczas rozwieszać na kozłach dla ostatecznego wysuszenia.

Gdzieby kozłów nie było, tam nie pozostaje nic innego, jak kiszenie łęt na kwaśną paszę. W tych gospodarstwach, które mają doły cementowe do kiszenia końskiego zębu, bardzo dobrze można łęty ziemniaczane w nich zadołować, a postępowanie jest takie same, jak przy kiszeniu końskiego zębu lub innej paszy Kiszenie łęt można jednak bardzo dobrze wykonać w rowach umyślnie na ten cel wykopanych. Miejsce przeznaczone

do wykopania rowów powinno być o ile możności tak wybrane, aby woda deszczowa nie miała do nich przystępu, a również i woda zaskórna nie mogła w rowach podchodzić. Rowy wybierać nie zbyt szerokie, najlepiej na $1^1/_2$ metra szerokości, a głębokie na $1^1/_2$—2 m, długość zaś może być dowolna.

Na spód rowu dobrze jest dać warstwę sieczki lub plewy na 20 cm grub., a to dlatego, aby sok z paszy, który przy ubijaniu jej się wydziela, nie marnował się, a mógł być wessany przez sieczkę. Natępnie sypie się do rowu łęty w nie zbyt grubych warstwach (20 cm); każdą taką warstwę najpierw siecze się ostrym rydlem, ażeby się lepiej układała, a w ślad za pierwszym robotnikiem postępuje drugi i ubija bardzo starannie raz koło razu drewnianą dobnią lub zwykłym grubszym drążkiem. W ten sposób napełnia się rów aż do wierzchu, a gdy to nastąpiło, przysypuje ziemią i kopcuje tak, jak ziemniaki. Boki kopca muszą być równe i gładkie, ażeby woda deszczowa łatwo z nich spływać mogła.

Po upływie kilku dni masa zakopcowana zaczyna fermentować, a kopiec osiada, przyczem tworzą się na ścianach kopca szpary. Te szpary muszą być codzień zasypywane świeżą ziemią i starannie zaklepywane łopatą, aby powietrze i woda deszczowa do środka kopca się nie dostała, gdyż w takim razie masa na pewneby pogniła. Fermentacya paszy trwa w kopcu kilka tygodni, co widocznem jest po codzień tworzących się nowych szparach. Gdy już szpary przestały się tworzyć, to jest to oznaką, że fermentacya jest ukończona, a od tego czasu kopiec pozostawia się w spokoju. Paszę kiszoną można utrzymać aż do wiosny, ma ona zapach kwaskowaty, a bydło chętnie ją spożywa.

Kopiec odkrywa się częściami do użytku w miarę potrzeby dziennej lub najwyżej dwudniowej. Z początku dawać tej paszy w mniejszych dawkach, ażeby bydło stopniowo do niej przywykło, dobrze jest mięszać ją z sieczką.

Powtarzam jeszcze raz, że udanie się kiszonej paszy zależy od starannego ubijania jej w rowach, a następnie od codziennego zaklepywania tworzących się szpar. Pasza kiszona nie podlega rekwizycyi.

W r. b. nać ziemniaczana przeważnie wyrosła nie zwykle bujna i z tego powodu może dostarczyć bardzo znacznej ilości paszy przydatnej do żywienia bydła w zimie czy to pod postacią suchej paszy, czy też paszy kiszonej, co umożliwiłoby przezimowanie inwentarza.

W Niemczech dr. Wilhelm Völtz przeprowadził doświadczenia z żywieniem krów sianem przyrządzonem z naci ziemniaczanej, a wynik okazał się pomyślny. Udój krów żywionych sianem tego rodzaju nie różnił się wcale ani pod względem ilości, ani jakości mleka od krów żywionych dobrem sianem łąkowem.

W końcu sprawozdania z odnośnego doświadczenia autor wypowiada zdanie: że „żywienie bydła sianem z naci ziemniaczanej lub przyrządzoną z niej paszą kiszoną należałoby wprowadzić nietylko w obecnych czasach wojennych, ale także i w stosunkach normalnych“. Przy skarmianiu świeżej zielonej naci ziemniaczanej należy jednak zachować pewne ostrożności z powodu mogącego nastąpić wzdęcia.

K. HUPPENTHAL.

Obrót ziemniakami do sadzenia.

(Na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa z 15. sierpnia 1918, Dz u. p 304).

Rozporządzenie, tyczące się obrotu ziemniakami nasiennymi, rozróżnia 3 kategorye tychże, a mianowicie:

1. ziemniaki własnego chowu czyli oryginalne;

2. odsiewy czyli reprodukcye ziemniaków własnego chowu (oryginalnych) i znane, czyste odmiany krajowe;

3. zwykłe nasienne ziemniaki.

Obie pierwsze kategorye podlegają t zw. postępowaniu uznawczemu odnośnych komisyi oceny nasion do siewu ustanowionych przez Ministerstwo rolnictwa. Na terenie działalności Towarzystwa gospodarskiego komisyą taką jest Komisya oceny nasion do siewu przy temże Towarzystwie.

Producenci ziemniaków oryginalnych, t. j. pierwszej kategoryi, mogą je sprzedawać z wolnej ręki, ale w imieniu Wojennego Zakładu obrotu zbożem, jeżeli na wniosek odnośnej Komisyi oceny nasion do siewu otrzymają na to zezwolenie Ministerstwa rolnictwa. W Galicyi jedyną taką produkcyą ziemniaków oryginalnych, a cieszących się wielkiem uznaniem także w innych krajach austryackich, w Polsce i Niemczech, jest produkcya p. W. Dołkowskiego w Nowej Wsi koło Kęt.

Ceny poszczególnych odmian ziemniaków oryginalnych ustanawia na wniosek Komisyi Ministerstwo rolnictwa; są one ważne do 15. maja 1919.

Producenci ziemniaków drugiej kategoryi mogą sprzedawać je jako takie za pośrednictwem Woj. Zakładu obrotu zbożem po uzyskaniu certyfikatu Komisyi oceny nasion do siewu. Przysługuje im prawo do wyższej ceny za te ziemniaki, a mianowicie na podstawie oferty kupującego, przedłożonej Woj. Zakładowi obrotu zbożem, wolno im żądać do 31. grudnia 1918 dodatku do ustanowionej ceny przejęcia aż do wysokości 12 koron za 100 kg, zaś po tym dniu aż do 15. maja 1919 dodatku do 16 koron. Ziemniaków kategoryi pierwszej i drugiej, zakwalifikowanych przez Komisyę, nie wolno zużyć przed 15. maja 1919 inaczej, jak tylko do sadzenia.

Rolnicy, mający reprodukcye cennych odmian ziemniaków oryginalnych lub też krajowych zasługujących na rozpowszechnienie, a chcący uzyskać ich zakwalifikowanie przez Komisyę oceny nasion przy Towarzystwie gospodarskiem, powinni wnieść do niej pod adresem Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie (ul. Żyblikiewicza l. 40.) jak najprędzej zgłoszenie o to zakwalifikowanie. Komisya bada zgłoszone ziemniaki najpierw w polu, a następnie po ich zbiorze przysłaną jej próbkę ziemniaków.

Komisya bada, czy te ziemniaki mogą należeć do odmiany, za jaką ją podano, czy odmiana jest czysta, czy nie jest zwiedzioną, czy jest plenna, czy w jakim stopniu i jakie choroby na nich występują i t. d. Wrazie korzystnego wyniku badania udziela Komisya certyfikat kwalifikacyjny, w którym wymienia się także ilość bulw w centarach metrycznych na sprzedaż przeznaczoną.

Ziemniaki kategoryi trzeciej, t. j. zwykłe ziemniaki nasienne, niekwalifikowane przez Komisyę, ma dostarczyć Woj. Zakład obrotu zbożem tym rolnikom, którzy nie mają własnych ziemniaków do sadzenia, albo mają ich za mało, albo też chcą wymienić za nasienie z innego gospodarstwa. Rolnicy, dostarczający ziemniaki tej kategoryi, mają otrzymywać za ziemniaki należycie przygotowane do sadzenia dodatek do ceny przejęcia w kwocie 4 koron.

Przy wyborze i dostarczaniu ziemniaków rolnikom do sadzenia powinien zasięgać Woj. Zakład obrotu zbożem porady fachowej w Towarzystwie gospodarskiem, o ile ta czynność i tak nie będzie na nie przeniesiona przez Ministerstwo rolnictwa.

Na wymianę ziemniaków nasiennych własnego zbioru pomiędzy rolnikami ma zezwalać: 1. w tej samej gminie — naczelnik gminy; 2. pomiędzy różnemi gminami tego samego powiatu — polityczna władza powiatu; 3. pomiędzy gminami różnych powiatów lub krajów — polityczna, względnie polityczne władze krajowe. O udzielonem zezwoleniu uwiadamia zezwalająca władza Woj Zakład obrotu zbożem. Za lepsze ziemniaki, otrzymane przy wymianie, może być żądany dodatek do ceny 3 koron za 100 kg.

Każdy, dostarczający ziemniaki nasienne, winien jest dostarczać je ściśle według próbki i ręczyć za rzetelność nazwania odmiany, jak i za jakość ziemniaków.

Drobne porady.

Z praktyki leczenia parchów mięszaniną ropy i wody wap. Woda wapienna z ropą naftową działa na parchy wtedy tylko dobrze, gdy mięszanina ta jest ciepła.

Gdy tylko zacznie ona stygnąć, ropa wypływa na wierzch i oddziela się od wody wapiennej, przez co niezdatna jest już wtedy do użycia. Żeby zapobiedz temu, do świeżej mięszaniny 50% wody wapiennej i 50% ropy naftowej dolewałem 5% spirytusu denaturowanego. Spirytus powstrzymywał promieniowanie ciepła i mięszaniy i przez to środek ten był zdatny do użytku w przeciągu jednej godziny, co szczególnie ważnem jest w większych stajniach.

Smarować należy 2 razy na tydzień. Koni wysmarowanych czyścić nie można. Każdego trzeciego dnia należy zmyć ciepłą wodą z mydłem, albo słabym rozczynem ługu z popiołu drzewnego.

Jeżeli dłużej pozwolimy chodzić koniom wysmarowanym ropą, to z niewyświetlonej dla mnie dotąd przyczyny gubią zupełnie sierść i na tych miejscach robią się strupy jakby po silnym oparzeniu.

Janusz Linde.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

W. H. Wolff: **Współdzielczość w rolnictwie,** *przekład z angielskiego, Wydawnictwo Towarzystwa Kooperatystów w Warszawie. Warszawa-Lwów, E. Wende i Ska, 1914., str. XIX i 376.*

Jest to oczywiście anachronizm nielada, omawiać w roku 1918 książkę, która wyszła w 1914. Sądzę jednakże, że jest to wskazane, rzecz bowiem, wydana przed wojną w Warszawie, pozostała w Galicyi bardzo mało znana, zarówno zaś sama przez się, jak szczególniej przy ubóstwie literatury naszej z dotyczącej dziedziny zasługuje na rozpowszechnienie.

W sposób nadzwyczaj wyczerpujący omawia autor możliwości zastosowania kooperatywy na terenie gospodarki rolnej, oświetlając przy każdej okazyi zadania, formy i pożytek ruchu. Po wstępie, mówiącym o dzisiejszym stanie ruchu w różnych krajach i o tempie rozwoju, po zwięzłym wyjaśnieniu zasad ogólnych (co to jest stowarzyszenie współdzielcze, zadania i granice, zyski materyalne, obszar działania, dobór członków, kapitał, administracya, związki stowarzyszeń itd.) następuje wykład szczegółowy. Zawarty jest on w rodziałach: Zakupy i fabrykacya współdzielcza, Zbyt produktów, uwagi ogólne, Spółdzielczy zbyt mleka, Zbyt jaj i drobiu, Zbyt zboża, Zbyt inwentarza żywego, Zbyt innych produktów. Dalsze rozdziały obejmują zastosowanie kooperacyi na pozostałych terenach: ulepszenie inwentarza żywego, ubezpieczenie współdzielcze, kredyt współdzielczy, współdzielcze wykonywanie robót publicznych, współdzielcze użycie maszyn i elektrownie współdzielcze, współdzielcze nabywanie i dzierżawienie ziemi, wychowanie, stowarzyszenia współdzielcze, zakładane pod przymusem, wnioski. Pracy dopełnia indeks, ułatwiający poszukiwania w treści.

Przy omówieniu tak ogromnego materyału autor miał okazyę dotknięcia wszystkich poprostu praktycznych zagadnień ruchu współdzielczego. Okazyi tych nie pominął i choć nigdzie może nie traktuje rzeczy wyczerpująco co do treści, porusza je jednak, oświetla w pewnych przynajmniej punktach, daje wielce ciekawe i wartościowe rady i wskazówki. Wartość wykładu podnosi ogromnie obfity materyał faktyczny, dotyczacy najrozmaitszych krajów, a stosowany przez autora z tą swobodą, która dostępna jest wyłącznie dla prawdziwie rzecz znających i która sprawia, że fakty i cyfry czytelnika nie tylko nie nużą, lecz przeciwnie podniecają uwagę i trzymają myśl w ciągłym napięciu. Ujemną natomiast stroną jest, jak wspomniałem, zbyt ogólnikowy sposób poruszania bardzo licznych zagadnień i trochę hieroglificzna forma pisania skrótami myślowemi, do których nawet dobrze oryentujący się w materyale czytelnik nie jest w stanie dorobić sobie brakujących szczegółów. Oto przykład:

„We Włoszech opieka zewnętrzna dała również niepomyślne wyniki. Chodziło tam o przyjście z pomocą drobnym rolnikom na południu, którzy uzależnieni są całkowicie od chciwości i kaprysu wielkich właścicieli ziemskich. To jednak, co w tym kierunku przedsięwzięto i co chyba tylko przez uprzejmość nazwano akcją „współdzielczą“, było pomyślane bardzo poczciwie, lecz jednocześnie bardzo błędnie. Jedynym wynikiem tej akcyi było zniechęcenie“ (351).

Na tym koniec. Czytelnik pozostaje nadal w nieświadomości, co akcya miała usunąć, jaką była, dlaczego chybiła, co odbierało jej charakter współdzielczy i co ew. w rezultacie dała oprócz zniechęcenia, które w istocie nigdy nie jest, nawiasem powiedziawszy, jedynym wynikiem przeżyć indywidualności zbiorowej. Niewątpliwie zamiast zawodu, który po takim ustępie czytelnik odczuwa, mógłby przy należytem przedstawieniu rzeczy wyjść o jedno doświadczenie bogatszy. Miejsc podobnych jest, niestety, rozrzuconych po książce więcej.

Pomimo to znaczenie jej pozostaje poważne, a rola, którą odegrać jest w stanie, może być znaczna. Już samo wprowadzenie czytelnika w całość ruchu, zapoznanie go z dotychczasowemi próbami, pracami i wynikami, pobudzenie do myślenia przez ukazanie kwestyi, które się w życiu współdzielczym nasuwają, dużo znaczy i dużo jest warte. Wartość ta wzrasta, jeżeli podana jest nadto w wykładzie tak żywym, tak owianym głębią przekonania i zapału, a wreszcie tak przystępnym. Bo praca W. H. Wolffa nie jest dziełem naukowym, studyum nad przytoczenemi poprzednio w przedstawieniu treści zagadnieniami. Jest to raczej książka do czytania, rzecz agitacyjna w szlachetnym tego słowa znaczeniu i przeznaczona do masowego rozpowszechnienia. W tym ostanim kierunku ma ona zresztą dla nas brak niewątpliwy: pokaźną objętość, która w społeczeństwie o nizkim poziomie czytelnictwa rzeczy poważnych jest zawsze momentem dla praktyki ujemnym.

Specyalnie natomiast i to właśnie dla warunków Galicyi doniosłe znaczenie ma wiejący z całej książki zdrowy i mocny angielski duch *self-help*, szukający oparcia przedewszystkiem i nadewszystko w własnej pracy. Autor jest poprostu zaciętym wrogiem wszelkiej bezpośredniej pomocy państwowej w formie subwencyi itd. i nie pomija żadnej sposobności, aby wykazać, jak rozleniwiająco działają na ruch takie zarządzenia, jak prowadzą do lekkomyślności w gospodarce, jak oduczają od myślenia samodzielnego i powodują powstawanie organizmów chorych na „brak stosu pacierzowego“. Cytując też lapidarne powiedzenie Gladstone'a: „w celu poparcia ruchu współdzielczego można uwolnić stowarzyszenia od wszelkich stempli i podatków, ale nie należy dawać im pieniędzy!“, ilustruje autor licznemi przykładami, wziętymi z Angli, Francyi, którą traktuje w tym kierunku z specyalnym przekąsem, *) i z Niemiec (nadzwyczaj charakterystyczna historya „domów zbożowych“), wyższość własnej pracy nad pochodzącą zzewnątrz pomocą. W społeczeństwie tak niesamodzielnem, tak niewierzącem we własne siły i tak patrzącem w rękę rządowi, jak w Galicyi, już ten moment sam przez się i ten, jak powiedziałem, nieoceniony duch wolnego Anglika może uczynić książkę wysoce pożyteczną. Podwójnie pożyteczną dziś — kiedy wypada nam dźwigać się z katastrofy

*) »Francya nie byłaby Francyą, gdyby jaki ruch społeczny mógł się tam odbyć bez pomocy rządowych« (pieniężnej), 10 i *passim.*

wojennej i budować zręby przyszłości i kiedy wszelka pomoc przychodzi z wyraźnym stemplem „rządzi ten, kto daje“*).

Osobno wreszcie pragnąłbym poświęcić parę słów tłumaczeniu, które nie jest niestety bez licznych ale. Omówienie błędów wszelkiego rodzaju wymagałoby sporo miejsca, ograniczę się więc do wytknięcia pierwszych lepszych. I tak „Graudenz“ (*185*) jest to Grudziądz i specyalnie w polskiej książce inaczej nazywać się nie powinien. Kraj, zwany „Lorrainą“ (*361*) nie istnieje, znana jest natomiast Lotaryngia. Bydłowanie (*209*), puszczanie (*ibid*), drapakować (*288*), kultywatorować (*291*) są bądź właściwościami gwary, bądź niepotrzebnymi neologizmami, równie jak inżynier-elektryk (*309*). Takie zwroty, jak „od kompetencji, którego“ (*210 i passim*), „przyjęto płacić“ (*219*), „rozpowszechnianie... uzależnione jest hodowlą... świń“ (*293*), „przyjdzie się zapłacić“ (*296*), „na... kursach przygotowują się wykładowcy“ (*337,8*), „nie ograniczają się wyborem“ (*197*) są rażącymi rusycyzmami. „Stowarzyszenie elektryczne“ (*304*) jest zwrotak samo wadliwym, jak używana w Galicyi okropna ze stanowiska polszczyzny forma „dla elektryczności,“ „dla przemysłu“ itd., pozatem zaś rzeczowo niesłusznym. Idąc drogą tłumacza, trzebaby nazwać stowarzyszenie np. hodowców osłów towarzystwem... oślim, hodowców trzody — świńskiem itd. Miła konsekwencya! Pojęcia „wczesna orka“ i „późna orka“ (*292*) nie są identyczne z terminami orka wiosenna i orka jesienna. Prąd elektryczny jest coprawda wyrabiany (*318*), ale pojęcie wyrobu zastosować doń trudno i mówi się z reguły o wytwarzaniu prądu.

„Jakkolwiek“ nie jest bynajmniej równoznaczne z „jakkolwiek bądź“, „bądź co bądź“, „wszelako“ itd. — i stałe złe stosowanie jest tu powodem, dla którego cały szereg zdań utracił poprostu sens, jak np.:

> „Jakkolwiek poza granicami Szwajcaryi nawet czysta rasa szwajcarska nie zachowuje wszystkich swych cennych przymiotów i wyradza się, gdy braknie jej gór, gdzie podczas letnich miesięcy tak obficie korzystać może z najpyszniejszej trawy, czystego powietrza i zupełnej swobody ruchów“ (*208 i passim*).

„Odnośnie“ stale związane jest u tłumacza z dopełniaczem („odnośnie kapitału“, *32* i po całej książce), zupełnie jak w rosyjskim i poprawna forma ani razu nie została zastosowana. Zgoła nieszczęśliwie stosowane jest „toć“, którego tłumacz używa niepotrzebnie („Przyczyniały się do tego spadki wodne, które toć zużytkować należało“, *308*), bądź nieodpowiednio („podobnie wszyscy członkowie, którzy toć ręczą...“, *268*). Są wypadki złego tłumaczenia słów: użyte w oryginale, jak z treści zdania wynikać się zdaje, słowo „Kreis“ — okręg, nazwa jednostki administracyjnej w Niemczech, jak u nas powiat — oddano przez „koło“ (!), *306*, które tłumacz wziął na szczęście, nie będąc widać pewien swego, przynajmniej w cudzysłów. Są wypadki złego przekładu, paczącego sens zdania (na str. *214*, pożyczka „płatna“ zamiast spłacalna). Są wreszcie wypadki niezrozumienia myśli autora, jak np. na str. *318—319*, gdzie przy omawianiu pruskich sposobów kolonizowania okazuje się, że państwo płaci właścicielowi gruntu, idącego na parcelacyę wzgl. kolonizacyę, 75% ceny kupna i samo potem tę pożyczkę spłaca niewiadomo komu w ciągu lat 60 przy umiarkowanym na szczęście procencie. Oczywiście autor musiał mieć na myśli kombinacyę, w której państwo płaci dotyczącą kwotę bezpośrednio sprzedającemu i ściąga później w ciągu właśnie lat 60 z kolonisty.

I t. d. i t. d. Wszystko to, równie jak liczne błędy korekty (n. p. słowo „buhaj“ ani razu nie jest napisane poprawnie, wszędzie „*buchaj*“, częste łączenie przeczenia z czasownikiem, złe przestankowanie i t. d.), psuje przyjemność czytania książki i ponadto przy przeznaczeniu jej dla szerokiego ogółu stanowi moment wysoce ujemny z językowo-wychowawczego punktu widzenia. Trzebaby też usterki te usunąć, poddając tłumaczenie starannej rewizyi przed drugiem wydaniem, którego książka rychło doczekać powinna.

Wacław Konderski.

*) Powiedzenie Miquela, jednego z pruskich ministrów skarbu.

Wiadomości bieżące.

W sprawie kontyngentu paszy dla Galicyi odbyła się we Wiedniu w Związku żywnościowym przed kilkoma dniami specyalna konferencya, w której wziął udział dyrektor Filii galicyjskiej Centrali pasz p. Drohocki. Na konferencyi tej przedstawił sprawozdanie poseł Mayer, który jako delegat Związku żywn. objechał onegdaj szereg powiatów naszego kraju dla przekonania się o rozmiarach klęski w zbiorze pasz. Jest nadzieja, że na podstawie tej objektywnej relacyi p. Mayera Urząd żywnościowy skreślił, dla Galicyi nadwyżkę 20.000 wagonów paszy i zwolni kraj nasz z obowiązku dostawy tej ilości. Kraj nasz miałby więc tylko obowiązek zaopatrzenia w pasze załogi wojskowe i zakłady przemysłowe w Galicyi. Wywóz paszy poza Galicyę będzie zakazany.

Podnieść trzeba energiczne zabiegi w tym kierunku przedewszystkiem J. E. Namiestnika hr. Huyna, dalej Szefa kraj. Zarządu gosp. gen. hr. Lamezana, ministra Galicyi J. E. dr. Gałeckiego, p. dyr. Drohockiego i instytucyi rolniczych.

Oryginalne zboża w Galicyi wschodniej. C. k. Ministerstwo rolnictwa skutkiem wniosku Komisyi badania nasion przy Komitecie c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie udzieliło pozwolenia następującym hodowcom oryginalnych zbóż nasiennych na ich bezpośrednią sprzedaż dla celów nasiennych, odnośnie do rozporządzenia z 1. lipca 1918, Dz u. p. Nr 245:

Jerzemu Turnau'owi w Mikulicach, p. Kańczuga (pszenica Białka, żyto Mikulickie oryginalne wczesne, pszenica Łozinka, owies Jagiełło i Rychlik);

Romanowi hr. Scipionowi w Łopuszce Wielkiej (pszenica Gółka Łopuska i Ostka Łopuska);

Julianowi br. Brunickiemu w Podhorcach, p. Stryj (owies Tatrzański).

Odzyskanie uprowadzonych przez Moskali stadnin prywatnych. Na wszczętą w listopadzie z. r. przez Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie za pośrednictwem c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych akcyę, celem odzyskania uprowadzonych stadnin, otrzymało Towarzystwo z Ministerstwa spraw zagranicznych następujące pismo, które w tłómaczeniu brzmi:

»Nawiązując do pisma z dnia 20. marca 1918 r. L. 12.100/17/16 tyczącego się odzyskania uprowadzonych stadnin galicyjskich, donosi się c. k. Galicyjskiemu Towarzystwu Gospodarskiemu, że wskutek kilkakrotnych interwencyi u kompetentnych władz wojskowych dano odnośnemu ces. niem. Korpusowi armii potrzebne instrukcye, a zarazem zostało mu polecone, by jak najprędzej zrobił doniesienie o stanie i ilości pozostałych koni. C. i k. Ministerstwo spraw zagranicznych nie omieszka c. k. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie o dalszym postępie sprawy zawiadomić«.

W marcu b. r. zawiadomiono nas, że sprawę uprowadzonych stadnin galicyjskich przedstawiono delegacyi ukraińskiej, teraz zaś pocieszają nas, że sprawę oddano odnośnemu Korpusowi niemieckiemu.

Rozdział siana i słomy. Według obowiązujących zarządzeń posiadacz koni lub bydła rogatego, który nie ma własnych zapasów siana i słomy, ma zgłosić w Starostwie swego stałego miejsca pobytu, względnie we Lwowie i w Krakowie w Magistracie, ilość posiadanych zwierząt, poczem władza polityczna I. inst. przedkłada miesięcznie Galicyjskiemu Biuru pasz c. k. Urzędu żywnościowego we Lwowie listę zapotrzebowania paszy, sporządzoną na podstawie tych zgłoszeń i należycie sprawdzoną. Przydziału dokonuje Biuro pasz, przyczem będzie ono uwzględniać przedewszystkiem przedsiębiorstwa przewozowe i przemysłowe, rządowe, służące celom publicznym, innych konsumentów w miarę możności.

Konsumentom, którzy otrzymują wedle każdoczesnej racyi zapotrzebowania więcej niż 30 q miesięcznie, Galicyjskie Biuro

pasz przydziela paszę wprost przez jednego ze swych komisyonerów dla wykupna siana i słomy, konsumentów zaś mniejszych przekazuje do odnośnego powiatowego Biura rozdziału. Przy wszystkich Starostwach są urządzone powiatowe Biura rozdziału, prowadzone przez Starostwa. Przepisy powyższe muszą być bardzo ściśle stosowane, gdyż wobec krytycznego braku paszy w całym kraju nawet zaopatrzenie najważniejszych ze względu na interes publiczny konsumentów natrafia na wielkie trudności. Przesyłanie podań o przydział wprost do Gal. Biura pasz albo do Namiestnictwa jest bezcelowe i opóźnia znacznie załatwienie, gdyż zgłoszenia takie mogą przyjmować i zatwierdzać jedynie Starostwa.

Składki na fundusz im. prof. Miczyńskiego. W dalszym ciągu złożyli w naszej Redakcyi na ten cel: P. Stanisław Kostheim z Podlipiec kwotę 200 koron, p. Zygmunt Łączyński z Zaborza 100 kor., p. Hipolit Morgenbesser z Łoszniowa 30 kor., ks. Dyonizy Węgrzynowicz z Krzeczowic 10 kor, wreszcie Rawsko-Sokalskie Koło Ziemiańskie nadesłało 500 koron. Kwotę tę złożyli obecni członkowie tegoż Koła na zebraniu, odbytem dnia 31. sierpnia br. w Szczercu u p. Karola Krusensterna. Dalsza składka na ten fundusz jest w toku.

W sprawie rekwizycyi metalu w gorzelniach rolniczych. C. k. Namiestnictwo C. O. G. wystosowało do c. k. Ministerstwa wojny, Centralnej Komisyi rekwizycyjnej, depeszę, w której zaznaczywszy niemożliwość odbudowy gorzelni rolniczych galicyjskich skutkiem forsownych rekwizycyi metalów i znaczne koszta odbudowy temże spowodowane, zażądało zaprzestania dalszych rekwizycyi i wydania telegraficznego polecenia organom rekwirującym wstrzymania dalszych rekwizycyi. *

Sprowadzanie robotników rolnych z Królestwa Polskiego. Prezydyum c. k. Namiestnictwa zawiadomiło Komitet c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego, na skutek osobistej tegoż interwencyi w sprawie powyższej, że sprowadzenie tychże robotników za pośrednictwem c. i k. Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie z powodu obecnie spóźnionej pory napotykałoby na trudności. Znaczniejsza ilość takich robotników możnaby jednak zapośredniczyć w Krajowem Biurze pośrednictwa pracy przy c. k. Stacyi emigracyjnej w Oświęcimie, dokąd robotnicy obecnie z Królestwa wracają po ukończeniu robót polnych w krajach zachodnich. Byłoby zatem wskazane, by potrzebujący robotników podali Komitetowi c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ilość i rodzaj potrzebnych robotników, warunki pracy i płacy, oraz miejsce dokąd mają być wysłani, wreszcie termin wysyłki, na tej bowiem podstawie będzie mógł Komitet poczynić odpowiednie starania w powyżej wymienionem Biurze. *

Ziemianie pokuccy w sprawie zasiewów jesiennych. Ziemianie pokuccy wystosowali ubiegłego tygodnia następującą depeszę do JE. Pana Namiestnika:

»Rada powiatowa, Rada rolnicza, Oddział pokucki Towarzystwa Gospodarskiego, »Silskij Hospodar« i Kółka rolnicze powiatu kołomyjskiego upraszają Waszą Ekscelencyę o ratunek. Najlepsza pora do siewu upływa a siać nie mamy czem. W roku zeszłym oprócz obietnic nie otrzymaliśmy prawie żadnej pomocy, bo i ta odrobina ziarna, którą dano, nadeszła tak późno, że chociaż została w ziemię wrzuconą, plonu nie wydała.

W tym roku dostarczono wprawdzie pługów i roli gotowej jest dużo, ale zupełny brak nasienia. Czy powiat nasz skazany na zagładę?

Z Centrali odbudowy. C. k. Namiestnik zamianował Seweryna hr. Fredrę komisarzem rolniczym na powiat Turka, zwalniając równocześnie z tego urzędu Erazma Skórnickiego na jego własną prośbę, oraz p. Władysława Langierta w Kamionce Strumiłowej. *

Główny Zakład dla demobilizacyi rzeczowej. Według rozporządzenia Ministerstwa skarbu o utworzeniu Głównego Zakładu dla demobilizacyi, przygotowania do zakładania miejsc sprzedaży należą wszystkie związane z demobilizacyą rzeczową interesy pieniężne, przeliczenie, prowadzenie ewidencyi, przygotowania do zakładania miejsc sprzedaży i następnie kontrolowanie. Siedzibą Zakładu jest Wiedeń. Zakład będzie jako kupiec zaprotokołowany w wiedeńskim sądzie handlowym. Potrzebnego kapitału zakładowego dostarczy państwo, które też obejmuje gwarancye za zobowiązania Głównego Zakładu dla demobilizacyi rzeczowej.

Główny Zakład dla demobilizacyi rzeczowej nie jest więc państwową władzą, ale osobą prawną z kwalifikacyami kupca, która ma pracować podług zasad kupieckich. Pierwszem zadaniem Zakładu jest wydanie organizacyjnych zarządzeń, potrzebnych do spieniężenia niepotrzebnych już urządzeń i materyałów wojennych.

Tegoroczne zbiory. W sprawozdaniach ogłoszonych w pismach rolniczych znajdujemy szczegóły o wyniku zbiorów tegorocznych w różnych krajach. Przedstawiają się one przeważnie niezbyt pomyślnie.

W Niemczech zbiór żyta i jęczmienia po większej części został już ukończony, pszenicy zaś skutkiem deszczów uległ opóźnieniu. Zbiór siana dokonywa się pospiesznie, dzięki wyznaczonym premiom. Gatunek żyta naogół dobry ale z powodu nadmiernych deszczów ziarno jest mokre i będzie musiało być poddane sztucznemu suszeniu. Pszenica w wielu miejscowościach uległa spaleniu. Drugi zbiór siana wypadł o wiele lepiej niż pierwszy i gatunek jest bardzo dobry. Słoma w licznych miejscowościach dotkliwie ucierpiała; na rynku prawie wcale jej niema, gdyż zapotrzebowania rządowe muszą być wpierw pokryte.

Obawy, że tegoroczne zbiory ziarna będą mniejsze skutkiem użycia większej ilości gruntów pod uprawę warzyw i roślin oleistych, nie ziściły się. Uprawa ozimej pszenicy była nieco mniejsza, ale różnica wyrównana została przez powiększenie pól pod uprawę żyta. W rezultacie zbiór ziarna wypadł nie gorzej, a nawet nieco lepiej niż w roku ubiegłym. Prawie w dwójnasób powiększona była uprawa jęczmienia; zbiór owsa zapowiada się lepiej niż w roku 1917.

Widoki urodzaju ziemniaków są dobre. Pod uprawę wczesnych ziemniaków użyto o 20 prc. więcej gruntów, ucierpiały one jednak bardzo skutkiem częstych przymrozków. Lepsze rezultaty zapowiada uprawa roślin oleistych. Zbiór jednak nie będzie tak obfity, aby pokrył w zupełności zapotrzebowanie tłuszczów.

Rumunia, która w zeszłym roku pokrywała niedobory różnych krajów, w roku bieżącym nie może być zupełnie brana w rachubę, gdyż zbiory tamtejsze zaledwie starczą na miejscowe potrzeby. Zwłaszcza zbiór pszenicy był tak niepomyślny, że ziarna tego braknie dla ludności.

Ukraina ma nie złe urodzaje. Wedle obliczenia rządu ukraińskiego, mogłaby być wywieziona nadwyżka w ilości 1,250.000 tonn zboża, ale wciąż liczyć się trzeba z wielkiemi trudnościami przewozu.

W Wielko Rosyi zbiory wypadły lepiej, niż ogólnie mniemano. O ileby się dało przewieźć z gubernii mających nadmiar zboża do guberni mało produkujących, stosunki żywnościowe mogłyby doznać poprawy.

Włochy mają zbiory średnie.

W Anglii, jak zapewnia rząd wielkobrytański, zbiory wypadły znakomicie, wystarczą bowiem do wyżywienia ludności w ciągu 40 tygodni, podczas gdy w czasie pokoju starczyły zaledwie na 10 tygodni.

W Australii uprawę pszenicy zmniejszono o 12 prc. ze względu na niemożność wywozu do Europy.

W Stanach Zjednoczonych były poważne straty w zbiorach; takie same wiadomości nadeszły z południowo-zachodniej Kanady. Układy w sprawie przewozu zeszłorocznych zapasów pszenicy australijskiej do Stanów Zjednoczonych na statkach amerykańskich rozciły się, przyczem pszenica australijska mogłaby być dostarczona do Ameryki dopiero po skończeniu zbioru pszenicy w Stanach Zjednoczonych.

W Argentynie zbiory są bardzo dobre; nadwyżka przeznaczona do wywozu obliczona jest na 3 i pół mil. tonn.

Poświadczenie transportowe na świeże jarzyny. Po myśli rozporządzenia ministeryalnego z 26. sierpnia b. r. (Dz. p. p. 314) obowiązuje przymus dołączenia poświadczeń transportowych do przesyłek zawierających od 20 kg wzwyż następujących jarzyn: Kapusta, włoska kapusta, włoska kapusta zielona, marchew jadalna, brukiew, rzepa ściernianka, kalarepa, buraki oraz dynie.

Poświadczeń udziela Biuro dla obrotu jarzynami i owocami (*Gemüse- Obst-Stelle des k. k. Amtes für Volksernährung*) w Wiedniu lub filie krajowe, właściwe dla miejscowości nadania towaru.

Przesyłki cebuli i czosnku podlegają przepisom o dołączaniu poświadczeń transportowych bez względu na wagę.

W razie wysyłki wymienionych wyżej gatunków świeżych jarzyn do stacyi położonych poza granicami Austryi lub do stacyi, z których nastąpi dalszy transport koleją pozaaustryacką,

dołączać należy poświadczenia transportowe bez względu na wagę towaru.

Przepisy te nie odnoszą się do przesyłek świeżych jarzyn, nadchodzących z bezpośrednimi dokumentami frachtowymi z krajów korony węgierskiej, z Bośni, Hercegowiny lub z zagranicy celnej.

Zniesienie zakazu konserwowania świeżych jarzyn. Rozporządzeniem z 26. sierpnia b. r. (Dz. p. p. 315) zniósł Urząd żywnościowy zakaz konserwowania świeżych jarzyn, wydany po myśli rozp. min. z 15. kwietnia b. r. (Dz. p. p. 140.)

Wyrób konserw jarzynowych dozwolony jest nadal tylko za specyalnem zezwoleniem Biura dla obrotu jarzynami i owocami (*Gemüse-Obst-Stelle des k. k. Amtes für Volksernährung*) w Wiedniu.

Poświadczenia transportowe na łodygi pokrzywy. Rozporządzeniem ministeryalnem z 4. września b. r. (Dz. p. p. 325) zarządzono przymus dołączania poświadczeń transportowych do przesyłek łodyg pokrzywy.

Poświadczeń udziela »Nera« (*Nesselrohstoffausschuss*) w Wiedniu (*I., Rudolfsplatz 13 a*).

Podniesienie cen za cebule. Biuro jarzyn i owoców c. k. Urzędu żywnościowego we Wiedniu, uwzględniając niekorzystny przebieg pogody dla produkcyi cebuli, podniosło jej cenę z dotychczasowych 50 K na 80 K za 100 kg.

Ceny maksymalne produktów olejów mineralnych. Rozporządzeniem ministeryalnem z 23. sierpnia b. r. (Dz. p. p. 308) ustanowiono nowe ceny maksymalne produktów olejów mineralnych.

I. Ceny maksymalne przy sprzedaży przez rafinerye w ilościach co najmniej całowagonowych:

Ceny zasadnicze.

1. Za benzynę o ciężarze gatunkowym od

0·640	do	0.660	K	104.—
0.661	»	0·670	»	97.—
0.671	»	0.690	»	93.—
0.691	»	0.700	»	89.
0.701	»	0.710	»	84.50
0.711	»	0.720	»	81.—
0.721	»	0,725	»	78 50
0.726	»	0 735	»	73.50
0.736	»	0.745	»	67.50
0.746	»	0.760	»	60.—
0.761	»	0.785	»	52.—
0.786	»	0.795	»	40.—

2) Za naftę do oświetlenia K 36.—

Powyższa cena zasadnicza podwyższa się za naftę t. zw. *Starklichtpetroleum* o K 3.—

3) Za olej gazowy wszelkiego gatunku (olej niebieski, olej gazowy, olej popędowy, olej do motorów Diesla) K 38.—

4) Za olej t. zw. *Vulkanöl* K 84.—

Powyższe ceny zasadnicze odnoszą się do 100 kg wagi netto, stacya kolejowa Drohobycz, bez naczyń, za gotówkę bez potrąceń, a mianowicie za naftę do oświetlenia łącznie z podatkiem (*Verbrauchssteuer*), za benzynę i olej gazowy zwyłączeniem podatku.

W razie sprzedaży benzyny lub oleju gazowego opodatkowanego, podwyższają się wymienione ceny zasadnicze o kwotę tegoż podatku, t. j. o 13 K za każde 100 kg netto sprzedanego towaru.

Dodatki.

Do cen zasadniczych doliczać wolno, w razie dostawy bez opłaty frachtu (*frachtfrei*) do stacyi kolejowej odbiorcy, jedynie następujące dodatki:

1. Opłata za fracht:

a) Przy dostawie w cysternach — stawka frachtowa przypadająca na 100 kg wagi na netto towaru, która przy nadaniu najmniej 10.000 kg produktów olejów mineralnych lub przy opłacie frachtu za tę ilość obowiązuje za list frachtowy oraz wagon z Drohobycza do stacyi kolejowej odbiorcy. W razie dostawy cysterny przez sprzedającego, dolicza się do ceny zasadniczej oraz do przypadającej opłaty frachtowej także wynagrodzenie za dostawę cysterny, które stosownie do odległości stacyi kolejowej rafineryi od stacyi kolejowej odbiorcy oblicza się za każde 100 kg wagi netto w następujący sposób:

przy odległości do 400 km K 1.25,
» » od 401—700 km K 2.—
» » od 701–900 km K 2.50,
» » ponad 900 km K 3.— ;

b) W razie dostawy w beczkach za 100 kg wagi netto — 125% stawki frachtowej, jak pod 1 a),

2. Opłata za beczkę:

a) Przy dostawie w beczkach drewnianych, będących własnością sprzedającego — wynagrodzenie do K 4. — za 100 kg wagi netto, o ile odstawa beczki nastąpi w przeciągu 4 tygodni po otrzymaniu towaru; o ile zaś odstawa nastąpi później — dalsze odszkodowanie aż do K 8.— za 100 kg wagi netto licząc każdy rozpoczynający się miesiąc za pełny. Odstawa beczki rozumie się bez opłaty frachtu (*frachtfrei*) załadowczej sprzedającego.

Kupujący obowiązany jest udowodnić sprzedającemu przez przedłożenie dokumentów frachtowych datę otrzymania towaru; w razie zaniedbania udzielenia tego dowodu oblicza się odszkodowanie po upływie 14 dni po ekspedycyi towaru *ab* stacya załadowcza sprzedającego.

Sprzedaż beczek wraz z towarem jest niedozwolona.

Sprzedającemu wolno zawrzeć umowę odnośnie do zabezpieczenia zwrotu beczki, a to w wysokości potrójnej wartości tejże beczki.

b) W razie dostawy w beczkach drewnianych, będących własnością kupującego, należy się za przygotowanie beczki wynagrodzenie w wysokości do K 3.— za każde 100 kg wagi netto. Beczkę należy dostawić sprzedającemu bez opłaty frachtu (*frachtfrei*) do stacyi załadowczej.

c) W razie dostawy w beczkach żelaznych, będących własnością sprzedającego, należy się odszkodowanie w wysokości do K 3.50 za beczkę, o ile odstawa beczki następuje w przeciągu 4 tygodni po otrzymaniu towaru.

d) W razie dostawy w beczkach żelaznych, będących własnością kupującego, nie wolno zaliczać osobnego odszkodowania. Beczkę należy dostawić sprzedającemu bez opłaty frachtu (*frachtfrei*) do stacyi załadowczej.

Ceny maksymalne przy sprzedaży przez handlarzy w ilościach od jednej beczki wzwyż.

a) W razie dostawy produktów olejów mineralnych przez handlarzy bezpośrednio z rafineryi do stacyi kolejowej odbiorcy, wolno zaliczać następujące ceny:

1. Cenę zasadniczą.
2. Opłatę frachtową, należną za przewóz z Drohobycza do stacyi rafineryi.
3. Stawkę frachtową przypadającą według taryfy za przewóz ze stacyi rafineryi do stacyi odbiorczej, a to o ile handlarz podjął się opłaty tych kosztów frachtowych.
4. Opłatę za beczkę.
5. Koszta dowozu towaru z rafineryi do stacyi kolejowej tejże rafineryi, o ile załadowanie nie odbywa się na torze fabrycznym rafineryi.
6. Dalszą należytość w wysokości do 5 K za każde 100 kg wagi netto sprzedanej nafty do oświetlenia, oleju gazowego lub oleju zwanego *Vulkanöl*, oraz w wysokości do 9 K za każde 100 kg wagi netto sprzedanej benzyny.

b) W razie dostawy produktów olejów mineralnych przez handlarza z jego składu do stacyi kolejowej odbiorcy, wolno zaliczać następujące ceny:

1. Cenę zasadniczą.
2. Opłatę frachtową, należną za przewóz z Drohobycza do stacyi składu handlarza.
3. Stawkę frachtową, przypadającą według taryfy za przewóz ze stacyi odbiorczej, a to o ile handlarz podjął się opłaty tych kosztów frachtowych.
4. Opłatę za beczkę.
5. Koszta dowozu towaru ze stacyi kolejowej do składu handlarza oraz odwozu tegoż ze składu do stacyi kolejowej.
6. Dodatek w wysokości do 5 K za każde 100 kg wagi netto sprzedanej nafty do oświetlenia, oleju gazowego lub oleju t. zw. *Vulkanöl*, oraz w wysokości do 9 K za każde 100 kg wagi netto sprzedanej benzyny.

c) W razie sprzedaży *ab* skład handlarza wolno zaliczać następujące ceny:

1. Cenę zasadniczą.

2. Opłatę frachtową, należną za przewóz z Drohobycza do stycyi składu handlarza.

3. Koszta dowozu towaru ze stacyi kolejowej handlarza do jego składu.

4. Opłatę za beczkę.

5. Dodatek, jak wyżej pod 6.

Rafineryom sprzedającym produkty olejów mineralnych w ilościach od jednej beczki wzwyż, lecz mniejszych niż ładunek całowagonowy, zaliczać wolno ceny ustanowione dla handlarzy.

Ceny maksymalne przy sprzedaży nafty do oświetlenia w ilościach poniżej jednej beczki:

Przy sprzedaży nafty do oświetleuia w ilościach poniżej jednej beczki wolno doliczać do ceny zasadniczej jedynie następujące dodatki:

1. Opłatę frachtową właściwą dla stacyi kolejowej sprzedawcy.

2. Opłatę za wypożyczenie beczki w wysokości do 4 K za każde 100 kg wagi netto sprzedanego towaru.

3. Dodatek dla handlarza w wysokości do 5 K.

4. Dodatek do 18 K za każde 100 kg wagi netto, obejmujący opłatę za przewóz towaru z rafineryi lub ze składu handlarza.

5. W miejscowościach odległych od najbliższej stacyi kolejowej ponad 3 km osobny dodatek za koszta przywozn towaru ze stacyi kolejowej do tejże miejscowości. Wysokość tego dodatku ustanowi polityczna władza powiatowa.

Ceny maksymalne wynikające z powyższych przepisów oznacza Starostwo za 1 kg oraz za 1 litr. Odnosić się one mają do sprzedaży w sklepie bez dostawy, oraz winny być uwidocznione w odpowiedniem miejscu w każdym lokalu sprzedaży nafty.

Dla produktów olejów mineralnych importowanych z zagranicy ustanowić może Minister handlu osobne przepisy.

Tabele zawierające stawki frachtowe, obowiązujące przy przewozie produktów olejów mineralnych, przeglądnąć mogą osoby interesowane w biurach Izb handlowych i przemysłowych.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Oddziału liskiego c. k. Galic. Tow. Gosp. Dnia 13. sierpnia 1918 odbyło się posiedzenie Rady Oddziału liskiego c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, na którem omawiano stan groźny rolników w powiecie spowodowany klęskami: 1-o czteromięcznej posuchy, 2-o dwukrotnymi mrozami, 3-o obecnej beznadziejnej słoty, która trwa już od czterech tygodni i resztę naszych zbóż zupełnie zniszczyła. Omawiano przytem środki obrony przeciw wymierzeniu przez c. k. rząd kontyngentu zboża, słomy i siana na powiat liski, który ze względu na stan faktyczny nie jest do przeprowadzenia, a który by tylko mógł sprowokować rolników naszego powiatu, tem więcej, że wykupno produktów rolniczych spoczywa w rękach niefachowych.

Po wyczerpaniu obrad, prezes Antoni Juściński przedstawił Radzie żądania i postulaty Oddziału liskiego, które jednogłośnie przyjęto i uchwalono, by je wręczyła Eks. Namiestnikowi, gdy będzie w naszym powiecie, deputacya, w której skład weszli prezes Antoni Juściński, dr. Gustaw Mauthner i Eugeniusz Nowak. Uchwalono nie mniej, by ta sama deputacya skorzystała z pobytu w kraju Eks. Kazimierza Gałeckiego, ministra dla Galicyi, i swe aktualne żądania przedłożyła Ekscelencyi i przytem wręczyła mu adres od Rady Oddziału liskiego imieniem wszystkich rolników powiatu naszego, którzy z powodu nominacyi jego w ten sposób mogą zamanifestować wielką radość i całe swoje uznanie człowiekowi tej miary, który wykazał nie tylko wielką działalność, ale i energię w użyczonej pomocy naszym banitom na bruku wiedeńskim.

Dnia 20. sierpnia br. deputacya nasza w słowach krótkich, ale wymownych przedstawiła nędzę swego powiatu Jego Eks. Namiestnikowi, który był w Lisku. Następnego dnia deputacya witała w Przemyślu z całem uznaniem Jego Eksc. Ministra dla Galicyi Kazimierza Gałeckiego, któremu przedstawiono nasze położenie bez wyjścia. Tak Eks. Minister, jako też Eks. Namiestnik w pełnych słowach otuchy przyrzekli poprzeć nasze życzenia, przyczem Eks. Minister dla Galicyi zaznaczył, by postulaty nasze zostały także do c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie wniesione, które to w całej osnowie przedkładamy i prosimy swemi wpływami poprzeć je usilnie.

Walne Zgromadzenie członków Spółki handlowo-rolniczej c. k. G. T. G. w Sokalu. odbędzie się dnia 18. września (środa) b. r. o godzinie 11-tej przed południem. w sali Rady powiatowej w Sokalu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatnim Walnego Zebrania:
2. Sprawozdanie z czynności zawiadowstwa Spółki za r. 1917.
3. Bilans Spółki za r. 1917 z wnioskiem komisyi rewizyjnej na udzielenie absolutoryum z rachunków za r. 1917.
4. Rozdział czystego zysku za r. 1917.
5. Zmiana statutu Spółki.
6. Wybór 5 członków Rady nadzorczej.
7. Wybór 3 członków Komisyi rewizyjnej i 1 zastępcy.
8. Kupno realności.
9. Wnioski Zawiadowstwa.
10. Wnioski członków.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 60. Proszę o łaskawą informacyę, w jaki sposób najlepiej przechowywaó przez zimę kapustę głowiastą (we większej ilości) przeznaczoną na rozsadę? *F. B.*

Odpowiedź na pytanie 55 które brzmiało: »W jaki sposób można wytłaczać olej z nasienia konopi i innych roślin oleistych dla własnego użytku«?

Należyte wykorzystanie roślin tłuszcz zawierających może się odbywać tylko w odpowiednio urządzonych fabrykach. Sposoby domowe, przed niewielu jeszcze dziesiątkami lat jedyne w wytłaczaniu tłuszczów, poszły u nowej generacyi w zapomnienie. Ale nawet w fabrykach jeszcze zawsze co najmniej 6% tłuszczu ulega zmarnieniu, tem więcej w domowym wyrobie.

Do wytłaczania oleju potrzebna jest specyalna prasa o wysokiem ciśnieniu, można jednak użyć też każdej ze znanych, a w domach naszych używanych pras do wyciskania soku owocowego, które można nabyć w każdym większym handlu przyborów kuchennych i składach maszyn. Postępowanie jest następujące:

Nasiona olejodajne, jak orzechy włoskie i laskowe, nasiona dyni, słonecznika i bukwi, dalej rzepaku, maku i lnu, należy wpierw dobrze wysuszyć, ziarnka dyni i słonecznika obrać z łupki wierzchniej (bukiew obiera się przez tłuczenie, pestkowe ziarna przez sparzenie), poczem utłuc miałko w moździerzu lub rozgnieść i zmleć, n. p. w maszynce na migdały, w młynkach na kości i t. p. Oleje jadalne wytłacza się ile możności na zimno, mimo, że przy tym sposobie traci się wiele tłuszczu, ale produkt jest wtedy znacznie smaczniejszy; jednak celem lepszego wyzyskania surowca przepuszcza się masę dwa razy przez prasę, ale drugi raz po ogrzaniu do + 70° C. Tłoczenie odbywa się w ten sposób, że miazgę olejodajną wkłada się do mocnej szmatki lub woreczka, a, jeżeli można, zawija się przedtem w siatkę włosienną. Siłę ciśnienia prasy domowej należy możliwie spotęgować, t. j. nacisk wzmocnić do możliwej granicy.

Gdy atoli przy domowym wyrobie uzyskany tłuszcz zawiera w sobie znaczną ilość białka, które psuje smak i powoduje szybkie jełczenie, przeto odstawia się wyciśnięty olej, aby się dobrze ustał, poczem zlewa się go uważnie, aby osadu nie zmącić, do garnka emaliowanego, wysokiego i rozgrzewa zwolna aż do zawrzenia, wrzucając doń kawałek świeżego chleba i świeżo obranej marchwi. Gdy przestanie się wydzielać szumowina, którą się starannie zbiera, a olej gotuje się spokojnie, stając się przejrzysty, zaś wrzucony chleb po nim pływa, wówczas odstawia się na bok i gorący jeszcze zakrapia się kilku kroplami zimnej wody. Gdy ostygnie, wlewa się go do czystych, suchych i ciemnych flaszek i dla odczyszczenia i konserwacyi wsypuje soli (na $\frac{1}{2}$— 1 l. 1—2 łyżki) i wstrząsa dobrze flaszką.

Przechowuje się we flaszkach lekko zakorkowanych, w chłodnem, suchem i zaciemnionem miejscu.

W braku jakiejkolwiek prasy można sobie pomódz przez wygotowanie nasion bogatych w olej, gotując zmielone nasiona. Ale płyn tłusty uzyskany nadaje się głównie do sałat i t. p. potraw. Do pieczywa drożdżowego daje się na $^1/_2$ kg mąki pszennej tylko $1^1/_2$ dkg oliwy lub oleju.

Juliuszowa Albinowska.

Odpowiedź na pytanie 58, które brzmiało: »Czy zżynanie dolnych liści kapusty jest dla tejże szkodliwe w dalszym rozwoju?«

O ile liście żółkną, to obrywanie nie przynosi szkody, ani straty na wydatku głów z morga, ale pociąga za sobą stratę przy zbiorze, gdyż główki pozbawione liści okrywowych zanieczyszczają się i musi się je wówczas z główek odrzynać niepotrzebnie, by uzyskać czystą główkę. Ogółem nie radzi się tego sposobu używać przed zbiorem kapusty z pola. *M. F.*

Wieści z prowincyi.

Protokół z posiedzenia powiatowej Rady rolniczej w Rawie Ruskiej dnia 5. sierpnia 1918.

Odczytano protokół posiedzenia Rady z 6. czerwca 1918 i na wniosek przewodniczącego, p. Krusensterna, uchwalono uzupełnić ustęp II. protokołu w ten sposób, iż „stwierdza się, że opinia ks. Gila i Onufrego Sołoduchy co do uspokojenia się ludności z zaburzeń w kwietniu br. powstałych odnosi się tylko do najbliższej okolicy Uhnowa i nie jest ono zupełnem, gdyż komisye żniwne w całym powiecie dotychczas są nieczynne, a robotnik miejscowy, na ogół biorąc, wyjątkowo tylko do dostania“.

Tak uzupełniony protokół przyjęto do wiadomości.

Przewodniczący odczytuje rozporządzenie c. i k. Komendy Ekspozytur rolniczych z dnia 2. sierpnia 1918, Res Nr 216/La, przyznając rawskiej filii Towarzystwa „Silskij Hospodar“ w łonie pow. Rady rolniczej dwóch zastępców, wobec czego Towarzystwo to ma w powiatowej Radzie rolniczej 4 zastępców, a cała powiatowa Rada rolnicza 10 członków.

Komisarz rolniczy podaje do wiadomości Rady postanowienia rozp. min. z 11. lipca 1918 Nr 255. Dz. p. p. co do ochrony płodów polnych, poczem komisarz Starostwa oświadcza, że jeżeli c. k. Namiestnictwo do kilku dni nie wyda dla c. k. Starostw zwyczajnie przy wprowadzaniu w życie nowych ustaw praktykowanych wskazówek wykonawczych, c. k. Starostwo przystąpi do wprowadzenia rozp. min. z dnia 11. lipca 1918 Nr 255 Dz. p. p. w tutejszym powiecie bez dalszej zwłoki i wyda w tym celu odpowiedni okólnik do żandarmeryi.

Zarazem stawia wniosek, aby c. k. Starostwu doręczane były odpisy protokołów posiedzeń pow. Rady rolniczej, co zgodnie uchwalono.

W dyskusyi stawiają pp. Skibniewski, dr. Kunciów, Sołoducha, ks. Gil do c k. Starostwa żądanie:

1. Aby żołnierze posp. ruszenia, poprzydzielani do posterunków żandarmeryi, ze znacznie większą pilnością oddawali się ochronie płodów polnych przed szkodami, jak to dotychczas czynią, i aby c. k. Starostwo celem zapewnienia tej ochrony postarało się o znaczne zwiększenie ilości tych żołnierzy przy każdym posterunku.

2. Aby obmyśleć środki nad ochroną płodów przed szkodami wyrządzanemi przez wrony, gawrony i dziki.

Powiatowa Rada rolnicza wszystkim wyż wymienionym życzeniom udziela swego poparcia.

Komisarz rolniczy podaje do wiadomości Rady:

a) szczegółowy rozdział w obecnym sezonie przydzielonych przez Ekspozyturę rolniczą z 33% opustem narzędzi i maszyn rolniczych;

b) postawienie 5 wniosków do C. O. G. na przyznanie zarządom dóbr większej ilości maszyn rolniczych wraz z 33% opustem;

c) przydział rolnikom potrzebującym robotnika 1100 żołnierzy robotników i jeńców;

d) rozdział 250 kg skóry blankowej między rolników;

e) zamówienie przez Ekspozyturę do młocki 45 wagonów górno-śląskiego węgla;

f) sprowadzenie 250 par gurtowej uprzęży po cenie 128 koron celem rozsprzedaży pomiędzy rolników,

g) zamówienie 600 kg oliwy maszynowej, 300 kg oliwy cylindrowej i 800 kg smaru do wozów;

h) starania wdrożone przez Ekspozyturę w C. O. G. i Zakładzie obrotu zbożem celem dostarczenia nasienia do zasiewów jesiennych dla włościan, którzy na wiosnę i w lecie powrócili z Rosyi;

i) komisyonalne stwierdzenie przez organa Ekspozytury z początkiem lipca b. r. stanu urodzajów zboża i paszy celem uzyskania danych dla osądzenia ewentualnych zażaleń przeciw wysokości nałożyć się mającego kontyngentu zboża i paszy;

k) uzyskanie dla Spółki handlowoj rolników i hodowców w Rawie połączenia telefonicznego.

l) starania Ekspozytury około powołania przez C. O. G. do życia dla powiatu rawskiego osobnej Ekspozytury odbudowy.

Jawia się zaproszony przez Ekspozyturę na posiedzenie kierownik filii Ekspozytury odbudowy, inż. Terpeluk.

Inżynier Terpeluk oznajmia:

1. że starania te na razie zostały w ten sposób uwzględnione, iż dla powiatu rawskiego prowadzi się obecnie przez filię osobny protokół, a kierownik Ekspozytury w Lubaczowie zjeżdża co środy i załatwia wniesione podania;

2. że tartak na Racie został dzięki przydzieleniu mu przez Ekspozyturę rolniczą 20 robotników uruchomiony — wyrób materyału tartego jest w pełnym ruchu, a co wtorku odbywa się sprzedaż wyrobionego materyału między wojną zniszczonych.

Dotychczas sprzedano z górą 550 m tegoż materyału, a z chwilą ukończenia w budowie będącej wązkotorowej kolejki do lasów siedliskich można liczyć na obfitą i regularną produkcyę.

Następnie powzięła Rada rolnicza następujące uchwały:

a) Uprasza się, aby Ekspozytura postarała się w Ministerstwie kolejowem o przydział używanych szyn (wniosek ks. Gila);

b) uprasza się Ekspozyturę, aby postarała się o dostarczenie rolnikom obuwia lub skóry na obuwie, bez których nie może być mowy o prowadzeniu gospodarstwa rolnego (wniosek O. Sołoduchy);

c) uprasza się Ekspozyturę, aby uzyskała dla każdego powiatu sądowego pozwolenie wyprawienia pewnej ilości surowych skór dla rolników potrzebnych (wniosek ks. Gila);

d) uprasza się, aby odpis protokołu niniejszego przesłać posłom Wysockiemu i Dniestrzańskiemu odnośnie do uchwały c);

e) uprasza się Ekspozyturę, aby uzyskawszy w Starostwie wykaz rolników z mniejszej własności reklamowanych, podała go do wiadomości mężów zaufania.

Komisarz rolniczy przedstawia postanowienia krajowego Urzędu gospod. L. 11371/Ma odnośnie do organizacyi zmłocki i stwierdza niewykonalność, a na każdy sposób brak wszelkiej praktycznej wartości żądanego tem rozporządzeniem „planu zmłocki“, co Rada zgodnie uznaje.

Na wniosek kierownika Ekspozytury uchwala pow. Rada rolnicza, że w przyszłości jej posiedzenia odbywać się będą każdego pierwszego czwartku w miesiącu o godz. 3 po południu.

Z Sokalskiego.

Dotąd były skargi i żale z najrozmaitszych powiatów — ale sokalski powiat nigdy się nie skarżył, sam nie wiem dlaczego, dawał, oddawał i cicho siedział.

Szkody w sokalskim powiecie wyrządzone z powodu wojny są olbrzymie, idące wprost w miliony, to prawda, że od jesieni r. 1915 nie było u nas ponownej inwazyi, ale do końca prawie r. 1917 byliśmy ściślejszym terenem wojennym — wobec tego, gdy w czerwcu r. 1917 przyjechała do naszego powiatu komisya ministeryalna, złożona z przedstawiciela Min. roln., Min. robót publiczn. i Min. skarbu, przedłożono liczne skargi, że w powiecie nic się nie robi, nic nie odbudowuje, że nie mamy samoistnej Ekspozytury budowlanej, ale filię filii Ekspozytury, która nigdy nic nie robiła, bo nic nie miała i robić nie mogła. Odpowiedzieli nam przedstawiciele ministeryalni, że sprawa ta załatwioną zostanie, że dostaniemy materyały etc., samoistną Ekspozyturę budowlaną, a zresztą u Panów jeszcze teren ściślejszy, zaczekać należy. I my znowu czekaliśmy $1^1/_2$ roku, nie doczekaliśmy się naturalnie niczego, chyba tego, że materyałów coraz mniej, coraz droższe, a nie zrobiono nic, literalnie nic.

Ale za to ten sam powiat, tak po macoszemu traktowany ze stron wszelkich, ze strony Centrali odbudowy, ze strony Wojen. Zakł. Kred. etc., ten sam powiat w Urzędzie dla wyżywienia ludności we Wiedniu figuruje jako pierwszy w Galicyi, tylko powiedzieć tam: powiat sokalski, to się zdaje, że to kraina mlekiem i miodem płynąca, manna spada tam z nieba, stosunki nie przedwojenne tam panują, ale wprost wszyscy opływają we wszystkie dostatki, jakie tylko sobie wyobrazić można.

Kontyngenty z Urzędu żywnościowego Namiestnictwa, z Wiednia, dostaje powiat sokalski najwyższe, najniemożliwsze do odstawy. Dotąd dostarczaliśmy wszystko, nie to, co mieliśmy, nie to co powinniśmy, ale więcej, sto razy więcej, i to nietylko dla ludności cywilnej, ale i dla wojska. Mieliśmy aż do obecnej pory od roku 1915 stale armię w polu, którą zaprowiantowaliśmy zupełnie, kompletnie, ale także i odstawy dla cywilnej ludności. Mieliśmy stale rekwizycye wszystkiego dla armii i dla ludności cywilnej. Czasami jednego dnia przychodziła rekwizycya dla armii przed południem, po południu dla ludności cywilnej i jak *perpetuum mobile* to się powtarzało bez końca, bo kiedy był pożytek, sami już zapomnieliśmy. Ale przynajmniej dotąd nie bardzo narzekała, zwłaszcza własność większa, bo była choć mała, ale skuteczna pomoc ze strony armii. Obecnie pomocy nie mamy żadnej, najmniejszej. Tegoroczna posucha zniszczyła zupełnie siano i koniczynę, nie było nic. A kontygent siana 240 wagonów wyznaczony!

Pisaliśmy prośbę o uwzględnienie, dostaliśmy odpowiedź, że dać musimy; słowo „mus“, to prawda, że wielkie słowo, ale „niema“, jeszcze większe, a że niema nic, to łatwo się, bardzo łatwo przekonać.

W roku 1916, gdy było dosyć siana i koniczyny, powiat bez przymusu, bez rekwizycyi, bez gniewu oddał chętnie i z ochotą około 1500 wagonów siana, ale że teraz niema, o tem tam „wyżej“ słyszeć nie chcą, tak samo przedstawia się sprawa ze zbożem. Tegoroczna szalona posucha właśnie w sokalskim i w okręgu warężkim na pagórkach wyrządziła szalone szkody, potem przyszły w czerwcu przymrozki i te do reszty plony zniszczyły. Wyznaczono kontyngent odstawy 600 wagonów zboża, a jestem pewny, że ich niema i nie będzie. Grożą wszelkiemi karami doczesnemi i piekielnemi, jeśli się zboża nie odda, a tu na domiar posuchy Pan Bóg dał całe 28 dni słoty i deszczu. Pomocy żadnej obszary większe nie miały, ludność miejscowa stale i systematycznie do roboty nie chodzi, bo obowiązku nie ma, a przecież niema ceny, za którą dzisiaj samoistny gospodarz, czy gospodyni wiejska do roboty wyjdzie — dlaczego i po co?! Pieniędzy ma dosyć, zboża, ile potrzebuje, to sama posiada, zresztą, jak będzie miała więcej, to jej zarekwirują, najlepiej brać zasiłki i nic nie robić.

Niby jako pomoc dostaliśmy żołnierzy, nadzwyczajny element powrotniczy z Rosyi; kto ich nie miał, radzę mu, aby wziął, to się dopiero przekona, co mamy pomoc w gospodarstwie. Naturalnie zboża nie zebrano jeszcze do 22. sierpnia, a są obszary dw., które mają jeszcze pszenicę ozimą nie zżętą, o owsie i jęczmieniu nie mówię, bo ten jeszcze prawie cały na pniu. Ale kontyngent jest i musi być odstawiony, jeżeli już obecnie jedna kontrola za drugą spisuje, sumuje, dodaje i mnoży (nigdy nie dzielą i odejmują).

Ale nikt nie uwzględni:

1) braku ogromnego budynków, przynajmniej 40 obszarów dworskich nie ma stodół;

2) braku stajni i spichlerzy, przynajmniej 25 obszarów dw. nie ma ich zupełnie;

3) posuchy tegorocznej i mrozu;

4) zupełnego i kompletnego braku robotnika, bo pomoc dana we formie żołnierzy mniej niż żadna.

A teraz co za rozkosz, jaka przyjemność, nagle pewnego pięknego poranku zapieczętowano młyny. Jak to przyjemnie mieć u siebie 100 powrotników rosyjskich i nie mieć dla nich ani litra mąki, ani jednego bochenka chleba. Chciałbym którego z tych panów posadzić, co wydał ten rozkaz (nie wiem skąd on pochodził), aby był na miejscu takiego obszarnika, który ma powrotników, a chleba i mąki dla nich nie posiada. Mnie się zdaje, że to stanowisko obszarnika, tak przez wszystkich zazdroszczone, w krótkim czasie by jemu obmierzło, jak tak 100 ludzi krzyczy chleba, a tu niema jedynie z powodu fantazyi miarodajnych czynników.

A sprawa rekwizycyi bydła, ta jest wprost bajeczna! Rekwirują stale i ciągle, najpierw najgruntowniej, najradykalniej urządzili nasz powiat Moskale. Wedle statystyki w okr. sąd. bełzkim obszary dworskie miały przed wojną 2000 szt. bydła. Moskale zabrali 1952 szt., pozostało 48 szt. Potem powoli zaczęliśmy jeździć do zachodniej Galicyi, ściągać, skupować, no i obszary dw. w okręgu bełzkim mają może obecnie 250—300 szt., ale przyszły rekwizycye. Znowu w r. 1917 zaczął się przekładaniec. Raz armia, raz Zakład obrotu bydłem. Stale i zawsze nie mniej jak 10%. Jednego tygodnia armia, drugiego tygodnia Zakład obrotu bydłem.

Rekwirowali nawet tak dokładnie, że gdy w jednym majątku o 5 folwarkach były trzy cielice, zabrano jedną. Przedstawienia, prośby nie pomagają, rekwiruje obecnie sam Zakład obr. bydłem, systematycznie, ale stale i ciągle. Cały stan w powiecie przed wojną był 33.000 szt, obecnie 8.000 był, ale z tego nam zabrano.

A przecież w zachodnich krajach i na Węgrzech inaczej! dlaczego?

Przecież jeśli mamy produkować, musimy mieć robotnika, nawóz i inwentarz, a o tem nikt nie pamięta, nikt wiedzieć nie chce.

Dotąd piszę, co my mamy dać, do czego jesteśmy obowiązani. Obecnie chcę tylko parę słów uwag dodać o tem, co dostajemy.

1. Węgla zapłaconego, przyznanego, obiecanego do młocki nikt nie dostał w powiecie, a telegramy o odstawę zboża są codziennie.

2. Pasów nie można także otrzymać, przynajmniej $^3/_4$ nic nie otrzymało.

3. Ludzi do roboty i młocki niema.

4. A Pan Bóg dał deszcz i słotę przez cały sierpień, proszę o odpowiedź kogoś, co się na tem zna i rozumie, jak młócić bez węgla, bez maszyny, bez ludzi. Mnie się zdaje, że nam każą i dają ciągle równania o samych niewiadomych, a żądają rozwiązania tegoż. Na to nawet Pitagoras nie poradzi. a tem więcej biedny doprawdy, zamaltretowany obszarnik galicyjski.

Nie mowię już o kwestyi ubraniowej, butów, etc. nie dla nas samych, ale dla naszej służby, dla naszych ludzi. Przecież robotnicy fabryczni dostają przydziały, dostają wszystko, a nasi ludzie nic.

Czy na tej naszej produkcyi nikomu nie zależy?

A praca dzisiaj na roli, to rzecz nie słodka. Siedząc przy zielonym stoliku i pisząc referata, to się zdaje, że to bardzo łatwe, popłatne, wygodne, ale ja życzę, żeby dać każdego z tych Panów na wieś choć na jeden miesiąc słoty — jak tego roku — to ręczę, że plunie na wszystko i ucieknie.

Nie poruszam jeszcze kwestyi kopania, ale doprawdy czas by było o tem pomyśleć. Jeśli pomoc w sprawie kopania ziemniaków ze strony miarodajnych czynników będzie taka, jak pomoc przy żniwach, to zupełnie śmiało można twierdzić, że 90% ziemniaków zostanie w ziemi. Jeśli faktycznie u nas jest brak żywności, to trzeba już obecnie o kopaniu ziemniaków pomyśleć — to ważna, najważniejsza sprawa. Nie pomogą kontrakta, rekwizycye, jak ziemniaki zamarzną.

Proszę i apeluję już dzisiaj nie imieniem obszarników, nie imieniem producentów, ale konsumentów.

Panowie stojący u steru rządu uregulujcie sprawę kopania ziemniaków, bo inaczej głód i nędza zapanuje wszechwładnie!

Tadeusz Potworowski.

Rozmaitości.

Przedsiębiorstwa przemysłowe a uprawa roli. Z posiedzeń Komitetu technicznego przy Jen. Gubernatorstwie w Lublinie wiadomo, że polscy przemysłowcy starają się sami zaopatrywać swoich robotników w artykuły pierwszej potrzeby i że Jen. Gubernatorstwo uwzględni wedle możności te usiłowania.

O tak ważnej sprawie, jak zaopatrywanie robotników w środki żywnościowe za pośrednictwem przedsiębiorstw przemysłowych, przynosi zajmującą wiadomość *Austro-węg. korespondencya* z 15/8. t. r.

Mianowicie szwajcarscy przemysłowcy zmuszeni byli szukać dla swych pracowników w tych, tak ciężkich czasach, pomocy w uprawie roli i te starania ich osiągnęły już dobre rezultaty.

Celem wyżywienia swych robotników pewna liczba przemysłowców szwajcarskich tej wiosny wzięła na swój rachunek (bez współudziału rządu) pewną ilość gruntu do uprawy. Zdrenowano ugory, a przedewszystkiem bagna, które zasiano zbożem i jarzynami strączkowemi.

Urząd żywnościowy w Zurychu pokłada w tej próbie wielkie nadzieje na poprawę wyżywienia.

Akcye tego rodzaju najłatwiej podejmować mogą duże firmy przemysłowe, gdyż posiadają do tego odpowiednie środki finansowe. Również posiadają oni po temu zawsze pewną ilość robotników bez pracy, którzy zdecydowani będą pójść nawet na odległe ugory — podczas, gdy właściciele rolni stale cierpią tak silnie na brak robotnika rolnego. Stworzenie takiego źródła żywnościowo-oszczędnościowego leży przecież w interesie ogółu. Co się stanie później, w normalnych czasach, z rezultatami tej uprawy rolnej, jest sprawą mniejszej wagi.

Może utrzyma się systematycznie osiedlanie ludności robotniczej na roli, przezco stworzą sobie przemysłowcy rodzaj zabezpieczenia w razie powtarzających się kryzysów przemysłowych, czy t p.

Próby tego rodzaju zasługują na uwagę naszych sfer przemysłowych, o ile zdecydowano się podjąć działanie na rzecz ludności robotniczej.

BIBLIOGRAFIA.

„Odbudowy Kraju", miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego pod redakcyą Leona Władysława Biegeleisena, ukazał się zeszyt podwójny za mies. lipiec i sierpień (7–8). Na czoło wysuwa się obszerny artykuł prof. Adama Krzyżanowskiego o »Skutkach drożyzny«, stanowiący zakończenie szeregu szkiców tegoż autora o drożyznie wojennej; Red. L. W. Biegeleisen pisze o wielkiej i średniej własności ziemskiej wobec reform agrarnych, a p. Wincenty Trzebiński przedstawia warunki aprowizacyi i ceny żywności w Królestwie Polskiem od początku wojny obecnej; prof. Antoni Peretiakiewicz w artykule «Socyologia wojny« omawia najnowszą książkę prof Krzyżanowskiego. Trzy dalsze prace poświęcone są sprawom przemysłowym, a mianowicie; inż. Józef Dubieński pisze o specyalizacyi i podziale pracy w wielkich przedsiębiorstwach; inż. Stanisław Bieńkowski omawia mechaniczną fabrykacyę obuwia, a p Marya Dudrewiczowa przedstawia obecną organizacyę przemysłu kobiecego.

Obszerny przegląd gospodarczy, dział sprawozdawczy i kronika wielostronnie oświetlają stosunki gospoodarcze w Królestwie Polskiem i w Galicyi.

Począwszy od września b. r. »Odbudowa Kraju« prócz zwykłego działu redakcyjnego zawierać będzie osobną część urzędową, w której zamieszczone będą sprawozdania, okólniki, rozporządzenia i tym podobne pisma pochodzące z Centrali gospodarczej odbudowy Galicyi i instytucyi pokrewnych. Będą to cenne źródła do poznania obecnego stanu odbudowy.

Prenumerata »Odbudowy Kraju« wynosi rocznie K 30, półrocznie K 15, numery okazowe przysyła się na żądanie bezpłatnie. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Krowoderska 26.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym,
z dnia 5. września 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia chlebodawców o robotników).

1 ekonom, kawaler, dobry gospodarz, do 500-morgowego gospodarstwa, 600—2.000 K rocznie, wikt, pomieszkanie, opał, światło, pranie i 4% dochodu ze sprzedaży bydła, zboża i produktów mlecznych; 1 karbownik, kawaler, 50 K mies. i utrzymanie; 1 gospodyni rutynowana do większego dworu. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

3 fornali, 60 K mies. i wikt; 1 gajowy, 60 K mies i wikt; 2 fornali kawalerów, z praktyką, 50–60 K mies. i wikt. Adres: Zarząd dóbr Kuliczków, p. Bełz.

30 dziewcząt do pracy gospodarczo-rolnej, 36 K mies. i wikt; 2 fornali, 50 K mies. i wikt dla kawalerów (żonaci na ordynaryę i płaca wedle umowy, żony na dniówkę); 2 fornali żonatych po 360 K rocznie, 10 korcy ordynaryi, pole pod ziemniaki, mieszkanie, opał, pół litry mleka dziennie; żony furmanów muszą doić krowy; 1 dziewka do bydła, 200 K rocznie i wikt; 1 strażnik lasowy, 2 K dziennie i dodatek woj., zależny od stosunków rodzinnych, pasza dla bydła w lesie, pole i opał; 1 ekonom na wikt; 3 parobków do koni po 500—600 K rocznie i wikt, służba roczna. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 furman, utrzymanie, 2 ubrania, 1 para trzewików rocznie i 20—30 K mies. Adres: Ludwik Wiśniewski, Dżwiniacz, p. Ustrzyki Dolne.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 rządca gospodarczy, samoistny, wolny, w średnim wieku, wolny od wojska, 20 lat praktyki, świadectwa chlubne; 1 rządca gospodarczy, lat 50, żonaty, 25 lat praktyki, chlubne świadectwa, po kawalersku z dodatkiem ordynaryi dla rodziny. Adres: Pow. Urząd pracy, Nowy Sącz.

1 rządca-ekonom, z praktyką, wolny od wojska, lat 45, żonaty, 3 dzieci. Adres: Doskocz, folwark Złotniki, p. Chorzelów.

1 ekonom, lat 43, żonaty, 4 dzieci, z długoletnią praktyką; 1 gajowy z praktyką, lat 38, żonaty, z dziećmi; 1 leśny-polny, lat 42, Królewiak; 1 rządca-ekonom, lat 49, z rodziną, ukończ. wyższa szk. roln. w Dublanach, świadectwa z odbytych praktyk, Królewiak, najmniej 2.400 K rocznie i ordynarya; 1 gajowy-polny-leśny, lat 45, żonaty, z 15-letnim synem (żona może pracować jako kucharka czeladnia); 1 praktykant lasowy, lat 18, ukończ 3 kl. gimn.; 1 administrator dóbr, kasyer, 6 kl. gim., słuch. Inst. agronom. w Puławach, Królewiak; 1 praktykant gospodarczy, maturzysta, lat 21, Królewiak; 1 pomocnik ogrodnika, lat 19, z 4-letnią praktyką i świadectwami, Królewiak; 1 strażnik lasowy, lat 46, wolny od wojska, z 8-letnią praktyką i świadectwami; 1 ekonom, lat 47; pomocnik administratora, rządcy lub ekonoma, Królewiak. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Wyciąg z okólnika królewsko-polskiego Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie

z dnia 2. września 1918.

Podany poniżej **wykaz osób, poszukujących pracy,** ułatwić może pracodawcom wyszukiwanie odpowiednich pracowników i nawiązywanie z nimi bezpośredniej korespondencyi. Po adresy zwracać się należy do Król.-Polsk. Urzędu pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Lublinie, powołując się na dotyczące danego kandydata cyfry ewidencyjne: rzymską (umieszczoną w nagłówku podgrupy, w której kandydat jest zanotowany) i arabską, poprzedzającą wzmiankę o nim. Litery, umieszczone za każdą z cyfr arabskich, oznaczają: **L.** — że dany kandydat przebywa obecnie w Lubelskiem; **W.** — że mieszka gdzieindziej; **O.** — że był oficerem w jednym ze zdemobilizowanych korpusów polskich w Rosyi. Osoby, nie oznaczone literą **O.**, należą z nielicznymi wyjątkami prawie wszystkie do kategoryi reemigrantów z Rosyi.

Dla uniknięcia pomyłek, względnie zwłoki — radzi Król. Polski Urząd wymieniać w zgłoszeniach ewent. nietylko bliższe szczegóły dotyczące poszukiwanych kandydatów do posad, lecz również stawiane w stosunku do nich wymagania i ofiarowane warunki. W wypadku, ilekroć upatrzony kandydat otrzymał już posadę gdzieindziej lub nie reflektuje na proponowane mu warunki, umożliwi to Król.-Pol. Urzędowi bądź skierowanie do danego pracodawcy odrazu innych kandydatów o analogicznych kwalifikacyach, bądź też ogłoszenie jego oferty w peryodycznych wykazach wolnych miejsc.

Przy zawieraniu umów lub przesyłaniu zaliczek na koszta podróży — Król. Polski Urząd pośredn. pracy i opieki nad wychodźcami nie pośredniczy; czynności te załatwiają Urzędy pośrednictwa pracy przy c. i k. komendach powiatowych oraz miejskie biura pośredn. pracy.

Wykazy wolnych posad objęte są osobnymi okólnikami Król.-Polsk. Urzędu pośredn. pracy, które strony interesowane przeglądać mogą w najbliższem biurze Sejmiku powiatowego i które rozsyłane są nadto wszystkim komendom powiatowym i magistratom na okupacyi austryackiej oraz każdemu, kto się po nie osobiście lub listownie zgłosi.

I.

1 L. Administrator rolny z wykszt. uniwersyt. w Halle a/S. — 2)L. Administrator rolny, lat 49, żonaty, z 20-letnią samodzielną praktyką w majątku w Januszewicach, z. Radomska, u hr. Szeptyckiego w Łabuniach, z. Lubelska, i w Wojsławicach w z. Chełmskiej u hr. Polityllo· ukończ. 8 klas. gimn. 3)L Rządca rolny z wykszt. domowem, lat 51, żonaty, z 18-letnią praktyką, obeznany z hodowlą ryb. 4)L. Rządca, lat 30, żonaty, z ukończ. szkołą w Sobieszynie oraz z kilkoletnią praktyką w majątku Parafjanowo, gub. Wileńska. — 5)L. Rządca, lat 25, kawaler, z ukończ. 5 kl. w Warszawie oraz z 3-letnią praktyką w majątkach. — 6)W. Agronom, lat 25, kawaler, z ukończ. szkołą rolniczą w Smolanach, gub. Mohylowskiej, z praktyką w Starym Marjamfeldzie, gub. Witebska, jako pomocnik rządcy, oraz w fabryce okrętowej w Rewlu, jako rachmistrz etatowy. — 7)L. Administrator rolny, lat 60, żonaty, z długoletnią praktyką. — 8)L. Agronom, lat 25, 4 kl. gimn., z praktyką. — 9)L. Agronom, z ukończoną szkołą rolniczą.

II.

1)L. 2 buchalterów rolnych, lat 35 i 50, z tych jeden żonaty, z kilkunastoletnią praktyką.

III.

1)L. Agronom-handlowiec, lat 49, żonaty, z długoletnią praktyką.

IV.

1)L. Pomocnik gospodarczy, lat 40, wdowiec, 8 klas gimn. w Chyrowie, z 3-letnią praktyką w Rzychowicach, w z. Piotrkowskiej i w Helenowie, z. Warszawska, jako pomocnik rządcy, sekretarz, obeznany z biurowością. — 2)L. Pomocnik gospodarczy, lat 20, kawaler, 6 klas gimn. w Chyrowie oraz roczny kurs rolniczy w Czernichowie, roczna praktyka w majątku Stara-Wieś, pow. Grybów, Galicya. — 3)L. Oficyalista rolny, lat 33, stanu wolnego, z szkołą rolniczą w Jagielnicy, Galicya. — 4)L. Oficyalista rolny, lat 32, kawaler, z niższą szkołą rolniczą w Sobieszynie oraz 6-letnią praktyką. — 5)L. Pomocnik ekonoma, lat 29, żonaty, z niższą szkołą rolniczą w Padwie. — 6)L. Pomocnik ekonoma, lat 22, kawaler, z dwuletnią praktyką. — 7)L. 2 gospodynie do majątku, z tych jedna krawczyni.

V.

1)L. Ogrodnik, lat 52, żonaty, z długoletnią praktyką.

VI.

1)L. 2 magazynierów rolnych, lat 21—25, z praktyką.

VII.

1)L. 3 gorzelników, względnie pomocników gorzelniczych z praktyką.

VIII.

1)L. Leśniczy z ukończoną wyższą szkołą leśną w Eisenach, lat 30, kawaler, z jednoroczną praktyką w dobrach ks. Zdzisława Lubomirskiego, przyjmie posadę tylko w Królestwie. — 2)L. Leśniczy, lat 43, żonaty, z ukończ. progimnazyum w Zamościu oraz z praktyką w Ordynacyi Hrubieszowskiej.

IX.

1)L. Podleśny, lat 30, kawaler, z 3-letnią praktyką w dobrach hr. Platera. — 2)L. Gajowy wzgl. leśny, lat 41, żonaty, z praktyką.

X.

1)L. Mechanik rolny, lat 40, kawaler, obeznany z motorami wybuchowymi.

XI.

1)L. Młynarz, lat 27, kawaler, z kilkoletnią praktyką.

XII.

1)L. Rymarz, lat 43, żonaty, z 12-letnią praktyką w majątku hr. Żółtowskiego, obeznany z robotami tapicerskiemi.

XIII.

1)L. Siodlarz, lat 37, żonaty, z praktyką.

XIV.

1)L. 2 furmanów, z tych jeden żonaty, lat 32, drugi kawaler, lat 27.

XV.

1)L. 3 robotników leśnych, z tych dwaj nieżonaci, lat 17—23, trzeci żonaty, lat 58, analfabeta. — 2)L. 2 robotników rolnych, z tych jeden żonaty, lat 40, analfabeta, drugi kawaler, lat 18.

XVI.

1)L. 3 praktykantów rolnych, z tych: pierwszy lat 24, kawaler, z ukończ. 7 kl. szkoły Rontalera w Warszawie oraz z 2-letnią praktyką w dobrach ks. Woronieckiego w Bilicach; drugi lat 21, kawaler, z 2-letnią praktyką, z tego rok samodzielnie; trzeci lat 23, zonaty, z praktyką w swojem gospodarstwie. — 2)L. 4 praktykantów rolnych z nieukończoną szkołą średnią. — 3)O. 4 praktykantów rolnych w wieku lat 22—26, z tych 3 mają ukończone 6 kl. szkoły Rontalera w Warszawie, a jeden seminaryum nauczycielskie w Moskwie.

Wiadomości handlowe.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica lub orkisz:		Fasola	100·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Soczewica	150·—
od 1. lutego „	140·—	Bobik	90·—
Żyto:		Wyka uprawna	70·—
do 31. stycznia 1919	160·—	Wyka dzika	50·—
od 1. lutego „	140·—	Łubin	70·—
Jęczmień:		Peluszka	70.—
do 31. stycznia 1919	140·—	Ziemniaki	100·—[1])
od 1. lutego „	120·—	Siano	25·—[2])
Owies	120·—	Słoma: z pod cepów	14·—
Kukurydza	50·—	z pod maszyny	12·—
Proso	50·—	Otręby	11·—
Hreczka	100·—	Len: nasienie	130·—[3])
Groch	120·—	włókno	60 — 380.—
„ pastewny	60·—	Siemię konopne	200 — 450—

[1]) Z terminem oddania do 5. lipca, następnie co 12 dni obniża się ta cena o 16 K, tak, że z dniem 4. września wynosić będzie, jak dotąd, 20 K.

[2]) Za paszę odebraną w stanie prasowanym należy do ceny powyższej doliczyć dodatek K 3·20 od 1 q.

[3]) Za towar *prima* dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.